Nr 262. Kraków 14 Listopada — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 listopada.

Tak z listu, którego treść podaliśmy we wtorkowym numerze pisma naszego, jako i z korespodencyi wiedeńskiéj wczoraj umieszczonéj, dowiadujemy się o posłuchaniu, jakie miała w niedzielę delegacya obywateli krakowskich u p. Ministra Stanu w sprawie przywrócenia miastu naszemu reprezentacyi gminnéj, jakoteż uzyskania ulgi i zmian pod względem fortyfikowania Krakowa.

Co do pierwszego przedmiotu delegacyi krakowskiéj, raz jeszcze wrócić niejako musimy do tego cośmy na tem miejscu w ostatnich zwłaszcza czasach mówili. P. Minister Stanu odsyła sprawę organizacyi gminy w Krakowie do przyszłego statutu, jakiby sobie miasto ułożyło; sprawę zaś organizacyi gmin do sejmu krajowego, któremu przekazany ma być projekt zasadniczy ustawy gminnéj z Rady Państwa. Projekt ten jak wiadomo, ma jeszcze odbyć nie jedno stadium ustawodawstwa: bo dotąd nie pojawił się jeszcze w Izbie wyższéj Rady Państwa, gdzie mogą go nowe czekać zmiany i poprawki, któremi obciążony wróciłby znów musiał do Izby niższéj. Wymaga on jeszcze następnie po zgodzeniu się obu Izb sankcyi cesarskiéj. Tak wykończony stanowić ma dopiero zarys ustawy gminnéj, którego rozwinięcie pozostawione będzie sejmom krajowym.

Z dotychczasowych wnosząc obrad nad każdym, by najmniéj ważnym projektem do ustaw, z których dopiero prawo pobierania dyet przez deputowanych i prawo o nieodpowiedzialności deputowanych odbyły wszystkie drogi ustawodawcze, niemożemy rychło oczekiwać ustawy gminnéj. Przypuściwszy następnie, że na wiosnę, tak jak to zapowiada p. Minister Stanu, sejmy krajowe się zbiorą (dawniéj wróżono sobie, że się zbiorą przed rozpoczęciem roku skarbowego, to jest przed listopadem), to za pięć lub sześć miesięcy, jeźli ustawa gminna pierwszym przedmiotem obrad ich będzie, możnaby liczyć na jéj wygotowanie. Taka ustawa gminna posłuży jednak dopiero do organizacyi gminnéj wsi i miasteczek, ale nie tyczy bynajmniéj organizacyi miasta Krakowa, o którą delegaci krakowscy powieźli przedstawienie do Ministeryum Stanu.

Jakimże więc sposobem ma przyjść do skutku urządzenie gminy w Krakowie? Oto gdy sobie miasto statut ułoży, i gdy statut ten otrzyma zatwierdzenie władzy— pytanie zachodzi, czy prawodawczéj czy wykonawczéj? — czy sejm, czy też Ministeryum ma zatwierdzić ten statut? — albo może sam N. Pan? Tego punktu projekt uchwalony w Izbie deputowanych Rady Państwa ani nie dotknął. Ale nie o to jeszcze właśnie tu chodzi. Chodzi tu przedewszystkiem o to, aby sobie miasto ułożyło statut gminny. Jeźli miasto Kraków ma prawo ułożenia dla siebie osobnego statutu, to na cóż z ułożeniem jego czekać ma zwołania na nowo sejmu we Lwowie? Drugie pytanie tu się nasuwa: jakim sposobem miasto ułożyć może statut, skoro nieposiada reprezentacyi swojéj, któraby była jego prawodawczym organem? Otóż podanie do Ministeryum Stanu nie co innego ma na celu, jak żądać przywrócenia téj reprezentacyi, jaką już Kraków w Radzie miejskiéj od r. 1848 do 1853 posiadał. Wybrana reprezentacya miejska zajmie się już ułożeniem nowego statutu, skoroby nie poprzestano na statucie bądź gubernatora Zaleskiego, bądź ułożonym w byłym Krakowskim Rządzie krajowym lub wypracowanym w komitecie wydziału miejskiego. Ale jak powtarzamy, przedewszystkiem potrzeba, aby istniała jakakolwiek korporacya z wyborów powstała.

We Lwowie tak uczyniono. Bez względu na to, że kiedyś może się nowa ustawa gminna ukazać, bez względu, że dotychczasowa ustawa lwowska jest co do niektórych okoliczności wadliwa, wybory odbyły się i nowa reprezentacya gminna już się zajęła sprawami miasta, co nie przeszkodziło bynajmniéj, że na drugiem posiedzeniu swojem w d. 7 b. m. uchwaliła, nie pomijając innych bieżących a pilnych czynności, zająć się wypracowaniem statutu gminnego.

Inaczéj, stan tymczasowy w jakim się znajduje miasto Kraków pod względem swojéj organizacyi gminnéj, nietylko się przedłużyć może, ale może się nie skończyć. Bo niechże sejm się nie zbierze, albo nie zbierze się jeszcze na wiosnę, jak mniema p. Minister Stanu? Liczba mianowanych członków wydziału miejskiego już znacznie się zmniejszyła przez śmierć, wyjazd, wystąpienie, jak to dawniéj wykazaliśmy; niedochodzi ona nawet nigdy kompletu jak najszczuplejszego, a im daléj, tem więcéj zmniejszać się będzie. Członkowie jego dzisiejsi zastrzegli sobie, że do czasu wyborów pozostaną na swojem miejscu, ale zastrzeżenie to nie może ich wiązać ani w obec miasta ani w obec rządu, jest ono dobrowolne i każdéj chwili cofniętem być może, jeśli prośba ich o zarządzenie wyborów uwzględnioną rychło nie będzie. Członkowie wydziału pozostali na miejscach swych dla tego jedynie, ze ufają w rychłe przyjście do skutku wyborów, a nie dla tego, aby wybory te pozostaniem na miejscach swych zbytecznemi chcieli uczynić.

Oświadczenie więc p. Ministra Stanu, o jakiem nam donieśli nasi korespondenci, nie rozstrzyga bynajmniéj kwestyi, lecz jéj rozwiązanie tylko odracza do nieograniczonego żadnem wyraźnem postanowieniem terminu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 listopada.

(z) Przeszło od roku już powzięła młodzież tutejszego uniwersytetu myśl zawiązania Towarzystwa wzajemnej pomocy w ten sposób, aby z opłaconych miesięcznie pewnych stałych wkładek przez wszystkich słuchaczów uniwersytetu, utworzyć fundusz na wsparcie uboższych uczniów bądź jednorazowemi zaliczkami, bądź procentowemi pożyczkami. Położenie uboższej młodzieży wymagało istotnie, aby pomyśleć o podaniu jej ręki pomocnej. Ileż to najzdolniejszych talentów, li tylko dla braku materyalnych środków utrzymania musiało opuścić z żalem świetnie rozpoczęty zawód naukowy, ilu znowu szukając ratunku w lichwiarskich pożyczkach, wikłając się coraz więcej zabrnęło w najrozpaczliwsze położenie. Pomoc udzielona młodzieży, torująca drogę kształcenia się, przynosi pożytek nie tylko jej samej, lecz i umiejętności, której nieraz najzdolniejszych może przysporzyć pracowników, lecz w przyszłości samemuż krajowi. W tym duchu redakcya tutejszej *Czytelni dla młodzieży* dawniej już podała pomysł i ogłosiła składkę na złożenie domu dla ubogiej młodzieży. Pomysł dobry, szlachetny, zaczem znalazł i odgłos w kraju i wiele osób pośpieszyło się przyczynić do urzeczywistnienia jego składkami. Już nawet z funduszu tego jakkolwiek stosunkowo mały on jeszcze, i rzecz cała można powiedzieć dopiero w zawiązku, pobierają niektórzy z uboższych uczniów miesięczne wsparcia. Lecz jakże to długo czekać potrzeba, aby fundusz ten wzrósł do takiej wysokości, aby skapitalizowany stał się podstawą trwałej instytucyi i mógł rzeczywiście znaczny wpływ wywierać na położenie uczącej się ubogiej młodzieży. Zawiązujące się obecnie Towarzystwo wzajemnej pomocy w gronie samejże młodzieży uniwersyteckiej o tyle będzie skuteczniejszem i trwalszem, o ile nią jest każda instytucya, co nie oglądając się na zewnętrzne zasiłki sama w sobie czerpie żywotną siłę swego rozwoju i trwałości. Senat akademicki na prośbę młodzieży zezwolił słuchaczom wszystkich wydziałów uniwersytetu zebrać się na ogólne zgromadzenie, celem naradzenia się nad statutemi zawiązującego się Towarzystwa. Zgromadzenie to odbyło się d. 8 b. m. w piątek w przytomności pp. rektora uniwersytetu ks. Malinowskiego, dziekana wydziału prawniczego, Dr Mora i profesora ks. Soleckiego w sali uniwersytetu. Zgromadzenie było tak liczne, że sala nie mogła pomieścić wszystkich obecnych. Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos p. Zuker i wyłuszczywszy cele i użyteczność zawiązującej się instytucyi, wezwał dla uniknienia straty czasu do przyjęcia *en bloc* przez aklamacyę wygotowanego projektu statutów. Po czem odczytano też statuta po polsku i po rusku. Według nich celem stowarzyszenia ma być niesienie pomocy potrzebującym wsparcia słuchaczom wszystkich trzech wydziałów uniwersytetu przez udzielanie pieniężnych zaliczek, dostarczanie podręcznych książek szkolnych, i nastręczanie odpowiednich środków utrzymania. Staraniem Towarzystwa ma być także przyzwoite pogrzebanie ubogich kolegów w razie śmierci. Członkami czynnymi stowarzyszenia są wszyscy słuchacze uniwersytetu, tudzież zdający rygoroza w ciągu dwóch lat po ukończeniu nauk w uniwersytecie. Członkowie czynni płacą do kasy stowarzyszenia po 25 centów miesięcznie. Członkowie honorowi, których stowarzyszenie przybrać może, składają jednorazowo przy wstępie do Towarzystwa 5 Zr. a później po 10 Zr. rocznie w ratach kwartalnych. Oprócz tego dochody Towarzystwa mogą się zwiększyć dobrowolnemi składkami, urządzeniem widowisk amatorskich, loteryj fantowych i t. p. Połowa całego funduszu Towarzystwa przeznacza się na udzielanie zaliczek bezprocentowych, z obowiązkiem zwrotu takowych przed lub po ukończeniu studyów, o ile ci co ją wzięli będą w możności zwrot uskutecznić. Najwyższa cyfra takiej zaliczki bezprocentowej oznaczona na 42 Zr. rocznie w jednym roku szkolnym dla jednego. Pozostała połowa funduszu Towarzystwa ma być użyta w ten sposób, że jedna trzecia część kapitalizuje się jako fundusz stały rezerwowy w papierach krajowych, drugie zaś dwie trzecie części obrócone będą na udzielanie pożyczek procentowych z odsetkiem po 5%. Pożyczka taka nie może wynosić więcej nad 25 Zr. na jeden raz i ma być zwrócona najdalej do pięciu miesięcy. Stypendyści mogą za złożeniem w kasie Towarzystwa jako hypotekę dekretu swego, wziąść z góry zaliczkę aż do wysokości dwóch trzecich części pobieranego stypendyum. Zarządem Towarzystwa trudni się komitet wybierany z wszystkich trzech wydziałów uniwersytetu, i wydział przeznaczony do załatwiania czynności bieżących. Wydział a w drugiej instancyi komitet rozstrzyga nieodwołalnie, tak co do udzielania pożyczek, jak ogółem we wszystkich sprawach dotyczących Towarzystwa. Protektorem jest zawsze rektor uniwersytetu, drugim protektorem jeden z profesorów. W razie rozwiązania Towarzystwa fundusz cały ma być obrócony na założenie szkół ludowych.

Po odczytaniu statutów przyjęto je jednogłośnie, z jednomyślnością świadczącą o jak najszlachetniejszem usposobieniu naszej młodzieży. Chciano natychmiast przystąpić do wyboru komitetu zarządzającego, lecz na uwagę przewodniczącego posiedzeniu, że póki nie ma potwierdzenia ze strony władz wyższych wyborów przedsiębrać nie można, wybrano tylko kilku członków do zredagowania prośby o pozwolenie zawiązania Towarzystwa, i na tem skończyło się posiedzenie.

Słuchacze akademii technicznej zamierzają zawiązać w swem gronie także podobne Stowarzyszenie wzajemnej pomocy.

Wiedeń 12 listopada.

✲ Kiedy wczoraj pisałem o domniemanych powodach przybycia hr. Mensdorffa do Wiednia, (który stąd już wyjechał) i między innemi wspomniałem o projektach jakiegoś podziału Galicyi, nie wiedziałem jeszcze o prośbie galicyjskich Rosyan (*Galizische Russen*) do N. Pana o podział Galicyi, którą miano podać dnia 10 (22) października r. b. a którą dziennik tutejszy *Ost und West* pod tym napisem i z tą datą w całości wczoraj ogłosił. Jest to dokument tego rodzaju, że jak z jednej strony dla osobliwości trudno go milczeniem pominąć, tak z drugiej strony nie można go, jak to mówią, na seryo brać, nie można doń prawie zwykłej w ocenieniu rzeczy poważnych i rozsądnych wiary przykładać, nie można prawie autorom jego wszystkich w działaniu politycznem niezbędnych przymiotów imputować. Nie myślę się też wdawać w szczegółową krytykę, bo najlepszą krytyką będzie zdrowy zmysł ogółu i historya, chociaż, gdyby to nie było podanie do N. Pana, znalazłoby się tu niezawodnie wiele takich znamion, które wyznania i zeznania polityczne tego rodzaju, gdyby przez kogo innego uczynione były, poddałyby może pod krytykę *sądów*. Kładę nacisk na to ostatnie słowo, bo jak z jednej strony gotów jestem udowodnić to moje twierdzenie szczegółów, tak z drugiej strony w dzisiejszych czasach może się trzeba będzie kiedy powołać na ten przykład bezkarności. Ale zapominam o tem, co się rzekło, że w tym razie nie można prawie imputować winy. I w rzeczy samej należałoby zwątpić o ludzkości, gdyby ludzkość miała pośród siebie lud taki, o jakim wspominają i marzą ci Rosyanie galicyjscy, jak się sami nazywają. Przemawiają oni w imieniu jakiegoś narodu za narodowością jakąś, a sami przyznają, że szlachta i miasta tego narodu im się niejako sprzeniewierzyły. Gdzież więc ten naród, gdzie na całym świecie jakikolwiek naród, któryby w ten sposób się pojmował, że bez szlachty i mieszczan, których pochodzenie z resztą narodu jest wspólnem, stanowi całość narodową? Gdzież naród, któryby się w ten sposób zapierał tego wszystkiego, co ma w sobie oświatą, zasługą i majątkiem najlepszego? Nie jestże to obwieszczaniem najzgubniejszych, najciemniejszych i najobrzydliwszych zasad?

Nie zagrażaż to wszelkiemu porządkowi społecznemu i politycznemu, daleko więcéj aniżeli kiedykolwiek zagrażały najprzewrotniejsze rewolucye świata? Któż kiedykolwiek podnosił w ten sposób najliczniejszą wprawdzie, ale najnieoświeceńszą, najbiedniejszą część społeczeństwa? A czyż to głos samorodny i samodzielny téj części społeczeństwa? Nie jestże to raczéj głos narzucających się jéj przewodników, którzy w samolubstwie gonią za własnemi celami i poburzywszy, przewróciwszy wszystko, w mętnéj wodzie chcą łowić ryby?

Wszystko to, co w sobie owo podanie zawiera, i następstwa tego wszystkiego są tak okropne, że nawet przypuszczać trudno, żeby kapłani uniccy, kapłani chrześciańscy mieli był głównymi sprawcami tego kroku. Niestety *Ost und West* nie podaje nam podpisów tego podania.

Co do nazwy *„galizische Russen,"* to właśnie nigdzie tak często nie spotkaliśmy się z nią, jak w tym dzienniku, który może radby ją zastósować jeszcze powszechniéj... Dziennik ten, który tak skwapliwie zajmuje się wszelkiemi sprawami Słowiańszczyzny, nie uznał nawet za stósowne, cgłaszając ów dokument, dodać kilka słów świadczących o zastanowieniu się nad tą sprawą, nie zalecił zgodności, wyrozumiałości i ducha pojednania, którego brak Polakom już nieraz zarzucił, a natomiast umieścił ten dokument na pierwszem prawie miejscu bez wszelkiéj uwagi.

Prócz nazwy *„galizische Russen"* znajdujemy w tym dokumencie wyraz *„russisches Volk,"* w którego imieniu petenci się odzywają; a nakoniec w największéj naiwności petitum sformułowane w wyrazach *„Zertheilung Galiziens in eine polnische und russische Provinz."* A więc część Galicyi ma stać się wedle tego *rosyjską prowincyą!*

Ciekawa rzecz teraz, co powiedzą owi rosyjscy publicyści, którzy się niedawno prawie wypierali Świętojurców. Może się teraz z nimi pojednają? Nadmieniam jeszcze, że te wszystkie życzenia wypowiedziane są w owym dokumencie głównie pod osłoną denuncyacyi, albowiem ciągle w nim mowa o niebezpieczeństwie *agitacyi polskiéj, planów polskich* i t. p., a to do tego stopnia, że zniesienie podziału Galicyi przez hr. Gołuchowskiego przypisano tu sprzyjaniu tym planom polskim.

Powołując się na to, co wczoraj powiedziałem o projektach podziału Galicyi, szczególniéj zaś mając na względzie że się one sprzeciwiają ustawom zasadniczym, prawu historycznemu i całemu stanowi prawno-politycznemu, muszę wyrazić nadzieję, że władza państwa, oceni należycie podobne wybryki imaginacyi politycznéj i nieprzyznając im istotnego znaczenia postara się raczéj, aby podobna rzeczywista agitacya rozrywająca jedność kraju zakłócająca zgodę jego, przeciwną całemu stanowi i porządkowi prawnemu, a grożąca ostatecznie państwu samemu, powstrzymaną została.

Dziś odbyły się posiedzenia w Izbie niższéj i wyższéj Rady państwa. Izba niższa obradowała daléj nad wnioskiem Skenego, a w Izbie wyższéj zaczęły się obrady nad ustawą gminną.

W Izbie niższéj przed rozpoczęciem rozpraw szczegółowych nad wnioskiem Skenego odpowiedział minister Schmerling na interpelacyą p. Zyblikiewicza względem kar wymierzonych na obywateli krakowskich za zamykanie sklepów itp. a minister Lasser w zastępstwie ministra sprawiedliwości na interpelacyą hr. Kazimierza Wodzickiego względem wykluczenia jawności w procesie Zygmunta Kaczkowskiego, redaktora *Głosu*. Jedna i druga odpowiedź były ogólnikowem usprawiedliwieniem rozporządzeń władz i sądów miejscowych. Odpowiedzi takie nie przekonywują wcale o użyteczności tego środka konstytucyjnego, który się zwie interpelacyą, i nie ożywiają wcale ufności konstytucyjnéj.

Po ukończeniu rozpraw szczegółowych nad wnioskiem Skenego, w których wzięło udział kilku mowców, przystąpiono do głosowania i przyjęto nakoniec poprawkowy niejako wniosek Antoniego Rygera, który wypowiadając zasadę wolności i znosząc wszelki przymus co do stowarzyszeń rzemieślniczo przemysłowych, żąda rewizyi ustawy przemysłowéj z r. 1859 co do działu o stowarzyszeniach i przekazuje takową komissyi wysadzonej do wniosku Skenego a powiększonej jeszcze 9ciu przez oddziały wybranymi członkami. W ten sposób przybyła nowa praca i nowa komisya złożona z 18 członków. Jak wiadomo, odrzucono na ostatniem posiedzeniu wniosek Tomka, aby zostawiając ten przedmiot sejmom krajowym, przejść do porządku dziennego.

W Izbie wyższej oznajmiono między innemi zgon nagły jednego z członków, barona Wasilka z Bukowiny. Jest to już trzeci członek, którego tą Izba traci. Na ostatniem bowiem posiedzeniu oznajmiono zgon dwóch arcybiskupów, Godeassego z Zary i Ramazzoltego z Wenecyi. Sprawozdawcą komisyi Izby wyższej do ustawy gminnej jest superintendent ewangielicki Haase ze Lwowa. Dziś rozprawiano tylko nad kwestyami formalnemi, które powstały ztąd, że prezes oddał ten przedmiot stałej komisyi politycznej bez zapytania Izby. Większość Izby pochwaliła to szczególne postępowanie prezesa.

Jutro znowu w obu Izbach posiedzenia.

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Rok 1813.

(Ciąg dalszy)

Rada ministrów obok obowiązków zwykłéj reprezentacyi, niezaniedbywała i tych, co się odnosiły do religii. Stósownie do tego byliśmy obecni na uroczystéj mszy w katedrze w dniu wielkanocnym; ciekawa to nowość dla mnie słyszeć śpiew ambrozyański wykonany z całą prostotą. Kraków nazywano niegdyś Rzymem polskim, dla jego licznych kościołów i klasztorów. W katedrze spoczywają relikwie ś. Stanisława, patrona Polski i biskupa krakowskiego zabitego przez Bolesława Smiałego w r. 1079 za to, że go wyklął. Skarbiec katedralny mieścił niegdyś klejnoty koronne, berła, korony i inne kosztowności, pochodzące z ofiar królów, którzy w téj świątyni spoczywają. Lecz Prusacy, co tyle gwałtownych krzyków podnieśli z powodu niedawnych szkód zrządzonych przez najście Francuzów, bez żadnego skrupułu w ciągu krótkiego zajęcia Krakowa złupili skarbiec ś. Stanisława. Historya jednak niepowiada ażeby ten święty objawił się im i upomniał o szanowanie jego własności, jak to się stało z owym żołnierzem Fryderyka Wielkiego utrzymującym, że Najświętsza Panna pozwoliła mu sama przywłaszczyć sobie srebrną lampę w pewnym kościele na Szląsku *).

W taki sposób skracaliśmy sobie te długie dnie oczekiwania i niepewności; każdy chciał w sobie zagłuszyć pamięć złego co się już stało, i grożną niepewność przyszłości. Niektórzy z nas stale wierzyli w pomyślny obrót fortuny; a były i takie chwile, że to przekonanie dzielili wszyscy. Rzeczywista potęga Napoleona dawała się obliczyć cyframi; lecz z potęgą opinii trudniejsza była rachuba. Spodziewano się, że odwet równie będzie olbrzymi jak olbrzymią była klęska; klęski te bowiem niebyły przegranemi bitwami. Oczy nasze zwracały się na to co się robiło we Francyi; a widząc ogromne przygotowania dokonywane z cudowną szybkością, mogliśmy, osobliwie w tém oddaleniu, dawać folgę najświetniejszym nadziejom.

Po Paryżu uwaga nasza zwracała się najwięcéj na Warszawę. Związki nasze z tém miastem często gęsto przerywane były przez jenerała Frimonta, który jeżeli zatrzymywał pocztę, to innym sposobom korespondowania nie mógł przeszkodzić. Wiadomości odbierane ztamtąd nie były wcale zasmucające. Pomimo wszystkich zabiegów rosyjskich, tak prezydent senatu, jak inni wyżsi urzędnicy co pozostali w Warszawie z powodu podeszłego wieku i innych przyczyn, niemogli odważyć się brać udziału w zarządzie kraju zajętego przez nieprzyjaciela. Poddawano się przemocy, ale jéj niedopomagano. Rosyanie ze swéj strony, w postępowaniu swojém zachowywali łagodną oględność nakazaną okolicznościami. Mieszkańcom Warszawy zostawiono tylko tyle broni ile jéj potrzebowała policya miejska, a tak w ich ręku było bezpieczeństwo publiczne, gdyż bardzo często niewidać było żadnéj załogi rosyjskiéj. Dopiero w wielki piątek wprowadzono dwa tysiące żołnierza. Wyjątkowa ta ostrożność miała związek z dawniejszym wypadkiem, zwłaszcza, że wiele było żyjących świadków, a nawet udział biorących w owém powstaniu. Przed dziewiętnastą laty w sam wielki piątek 16go kwietnia 1794 r. powstał był lud warszawski i pod przywództwem kilku odważnych patryotów, wypędził ze stolicy liczną załogę rosyjską. Zwyczaj zwiedzania w tym dniu grobów pańskich po kościołach przechowywany od dawna, sprawiał ruch w całéj ludności. Dla wyższego towarzystwa zwiedzanie bożych grobów ma podobieństwo z naszém *Longchamp*, jest tylko w niém więcéj poezyi i loiki niż u nas, gdzie chociaż zwyczaj pielgrzymki utrzymał się, to opactwo będące onéj celem oddawna już nieistnieje. Zamiast nieskończonego ciągu powozów wlokących się jedne za drugiemi w tym samym kierunku, stolica Polski przedstawia ruch pełen życia we wszystkich swoich dzielnicach. Powozy nieustannie krzyżują się; po dziesięć razy rozchodzisz się z kim, i znowu go tyle razy spotykasz. Przy drzwiach wchodowych każdego kościoła, elegancka kwestarka wdzięcznie przyjmuje na tacę czyto ofiarę w złocie czy grosz ubogi, a wszystko na cel dobroczynny; chęć przypodobania się damie potraja nieraz zwykłą jałmużnę. Pod osłoną tego ruchu wielkopiątkowego wybuchło było w r. 1794 powstanie. Lecz czasy były już inne. Imperator Alexander niemiał zamiaru nadawać tej wojnie z Polską tego dzikiego charakteru, jakim odznaczały się wojny za Katarzyny pod takimi wodzami jak Repnin, Drewicz, Suwarów. Rosyanie przeto niemieli potrzeby lękać się zemsty mieszkańców. Z temwszystkiem w rocznicę dnia co Rosyan pozbawił około ośm tysięcy żołnierzy w zabitych, rannych, i jeńcach, wypadało rozwinąć niezwykłą czujność. Czujność ta nieprzekroczyła jednak granic roztropności. W wilią tego dnia gubernator Łanskoj, kazał przywołać do siebie i zatrzymał sławnego szewca Kilińskiego, jednego z bohatyrów tego powstania. Dwa tysiące moskali przez cały dzień przeciągało po ulicach, lecz niezaczepiało nikogo; kilku tylko kozaków pokłóciwszy się z pospólstwem zostało natychmiast za tę burdę ukaranych przez gubernatora. Tak tedy Warszawa zachowała się najspokojniej, co pochwalaliśmy wszyscy; albowiem wszelki wybuch byłby niewczesnym, i tylko zaszkodziłby małej garstce, a nic niepomógł sprawie ogółu.

Ustanowienie rady tymczasowej Xięstwa Warszawskiego, było wypadkiem dającym nam najwięcej do myślenia. Aczkolwiek ukaz zaprowadzający tę radę był z 14 marca, jednakowoż uskuteczniono go dopiero 3 kwietnia. Dla każdego co niechciał się łudzić, dość było widzieć skład tej rady, aby z niej przyszłość Polski wyczytać. Rzecz była widoczna iż wszelkie dawniejsze plany i wyobrażenia Alexandra ustąpiły przed nowym wyrachowaniem. Rada tymczasowa składała się z gubernatora, wice-gubernatora i trzech radzców. Dwaj wyżsi urzędnicy byli nietylko z rodu, ale i z ducha Rosyanami. Dodanie im trzech radzców było formalnością wyrachowaną na obałamucenie umysłów dobrodusznych i łatwowiernych. Patryotyczne imie Wawrzeckiego służyło jakby na wędkę dla niewiadomych stanu rzeczy. Wszyscy ludzie rozsądni wiedzieli dobrze że jeżeli Rosya mogła nadużywać nazwiska tego weterana niepodległości narodowej, to z drugiej strony niebyła w stanie spodlić jego duszy i splamić charakteru. Co się zaś tyczy Xięcia Lubeckiego, był to Polak wychowany w Petersburgu, i tchnący duchem rosyjskim więcej niż sami Rosyanie. Trzecim radzcą był jeden urzędnik pruski nazwiskiem Colomb, którego król Saski umieścił był w administracyi dóbr koronnych. Przez wyprowadzenie na widok tej nieznanej figury, chciał Cesarz Aleksander okazać zapewne Prusom że niebędą zapomniane przy nowym podziale Polski. Kiedy doszła do nas wiadomość o tym składzie rady, Polacy z dumą chwalili się przedemną że Rosya nieśmiała ani jednego obywatela Xięstwa Warszawskiego wezwać do niej.

Podobna organizacya niemogła obudzić w umysłach tej ufności, jakiej się domagał Imperator w liście pisanym do Xięcia Adama. Inne okoliczności niewięcej budziły otuchy. Prusy czemprędzej spieszyły zająć tę część Polski jaką posiadały przed r. 1807; a nieśmiałyby tego czynić bez zezwolenia Rosyi. W Warszawie, jeden z komisarzów angielskich przydzielonych do armii Rosyjskiej, człowiek szczerze wolnomyślny, którego imie obudza we Francyi piękną i niewygasłą pamięć, Sir Robert Wilson, na urzędowym obiedzie wzniósł był toast za przywrócenie Polski przez Rosyą i Anglią. Co widząc gubernator i komendant wojskowy rosyjski zmięszali się niepomału, i niechcieli odpowiedzić na ów toast, powiadając że o przyszłości niemożna mówić przed czasem. Jednakowóż niektórzy Polacy statecznie wierzyli w dobre usposobienie Imperatora Alexandra pragnącego przywrócenia Polski; owe zaś postanowienia tak niezgodne z dawniejszemi poufnemi obietnicami, uważano jako ustępstwa zrobione gabinetom które wypadało oszczędzać póki były potrzebne. Xiąże Adam zjechał do Warszawy, gdzie nadaremnie oczekiwał na rozkaz wzywający go do Imperatora. Od chwili przejęcia ich korespondencyi, wszyscy członkowie rodziny Czartoryskich stali się przed-

*) Wiadomo, że Fryderyk radził się katolickich teologów czy taki cud jest możebny; a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, chwycił się tego pozoru aby ułaskawić onego żołnierza. Wszakże zakazał mu pod karą śmierci, aby napotém niesłuchał obrazów dających mu podobne polecenia.

Poznań 10 listopada.

Temi dniami kilkakrotnie *Dziennik Poznański* spotkała konfiskata. Sądzę, że to obecnie dzieje się na chybił trafił, w obec wyborów, o których naturalnie organ ten krajowy mówić musi, a to jakby dla sprawdzenia u nas zasady, że wybory mają być wolnemi. *Posener Ztg* z naiwnością, organu policyjnego, podaje treść artykułu, za który dziennik miał być skonfiskowanym. Dziwią nas w obec najzupełniejszego spokoju kraju groźne obwieszczenia p. Baerensprunga, przeciw tłumnym gromadzeniom. Nie wiadomo, czy one pochodzą z chęci współzawodnictwa z Warszawą, czy też p. Baerensprung lęka się być zapomnianym w przyszłych Izbach, i w ten sposób przypomina się wyborcom.

List pasterski biskupa Chełmińskiego Marwicza, o którym wspominaliśmy, dziwny, a niespodziany dla księcia kościoła spotkał zaszczyt przedruku i szerzenia go przez wszystkie organa policyjne. Czytaliśmy go w *Posener Ztg*, przeszedł do dziennika urzędowego Regencyi Poznańskiej, do *Dziennika Powszechnego* warszawskiego, a ostatecznie do *Kuryera Wileńskiego*. Wspaniały to sukces ale, dzięki Bogu rzadki w episkopacie katolickim!

Smutne to widowisko obecnie, jak u nienawiści dzienniki ministeryalne, wszelką powagę tracą, jak mimowoli kłamstwa swe uznać muszą, i tak *Gazeta Pruska* ministeryalna, klęła się na wszystkie bogi, że żaden żołnierz rosyjski nie postał w kościołach warszawskich, a obecnie drukuje raport urzędowy *Dziennika Powszechnego* warszawskiego, gdzie pomimo wszelkich obwijań w bawełnę, fakt wtargnięcia żołnierzy do kościołów jest przyznanym.

Zapewne w skutku konsekwencyi przemów o królewskości „z Bożej łaski", czytamy reskrypt gabinetowy, gruntownie zmieniający konstytucyę w Prusach, bo zmieniający całą podstawę Izby panów Izby, redukując co do wyborców do téj Izby przepis posiadania ziemi w jednej rodzinie przez lat sto na posiadanie jéj przez lat tylko 50. Ponieważ zmiana ta idzie na korzyść szlachty liberalnej, może przeszła większość Izby drugiej pomimo to naruszenie konstytucyi i przemilczy o niej, ale czy Izba pierwsza będzie mogła zgodzić się na naruszenie téj podstawy i swojego zachowawczego charakteru, jaki dotychczasowem pochodzeniem miała? Bodaj czy stosunki szlachty nie były względem téj zmiany antikonserwatywnej, u nas niemasz bowiem niemieckich stosunków posiadaczów ziemskich; wprawdzie o 50-letnią bardzo trudno będzie.

Towarzystwo kredytowe dawne, dotąd osierocone z naczelnej władzy pomimo jednomyślnego wyboru dyrektora jeszcze w maju r. b. Rząd ani go potwierdza, ani potwierdzenia odmawia i nowy wybór, jak statut przepisuje, zwołuje. Prowizoryum podobne jest niedogodnem, a instytutowi szkodliwem, i pod tym właśnie względem charakterystycznem jest; nie tajno bowiem rządowi jakie instytucya ta krajowi oddała usługi.

Śledząc starannie wszelkich doniesień organów pruskich z królestwa, często artykuły wstępne w tym względzie w półurzędowych organach wyraźne dwa cele zdradzają dowodzenia Rosyi i Europie że Polacy sami rządzić się nie mogą, że reformy przyznane, dobrze były by w życie wprowadzone, nie spokojnością złemu, a z drugiej strony w opisie wypadków przebija się krytyka władz rosyjskich, kładzenie głównego nacisku na to, że Moskale nie umieją sobie dać rady. Jedno i drugie ma wpływać niemylnie na całą Europę, by się przyznać, że w Prusach wie tajemnej myśli Prusy, prusk zajmując Królestwo, mogłaby lepiej tam urządzić.

W téj chwili publikowano z ambon kościołów naszych list pasterski arcybiskupa naszego, wskazujący wyborcom, przy zbliżających się wyborach obowiązki względem kościoła i kraju. Forma i treść tego poważnego pisma zupełnie odpowiednią jest tradycyonalnej powadze stolicy biskupiej, z której głos ten wyszedł.— (Okólnik ten już zamieściliśmy w *Czasie*. Prz. Red.).

Paryż 9 listopada.

Dzienniki francuzkie zajmują się wiele Węgrami. *Debaty* oznaczają punkta możebnej tranzakcyi między Węgrami a Austryą, choć w ich skuteczność nie wierzą. *Constitutionnel* pochwala myśl *Debatów*, ale i jego wiara jest małą.

Konferencya rumuńska zebrała się znowu i miała załatwić wiele zakwestyonowanych punktów. Odbędzie jeszcze jedno posiedzenie.

Z Genui, Kaprery i Turynu przychodzą wiadomości świadczące o ostrożności Włoch. Utrzymuje się jednak zawsze pogłoska, że pan Ratazzi zastąpi barona Ricasolego. *Monitor* zawiadomił, że danie jenerałowi Goyon tytułu jenerała naczelnego nie ma znaczyć, iżby miało się na wojnę, że ten tytuł jest zupełnie pokojowym. Belgia uznała królestwo włoskie z niejakiem zastrzeżeniem, ale co de facto równa się zupełnemu uznaniu.

Jak tylko wrócił do Paryża marszałek Mac Mahon został powołany do Compiègne. Z przyczyny znużenia, marszałkowa udała się do Cesarstwa dopiero dzisiaj. Na Prusakach zrobiła wrażenie godna, lecz przyjemna, naturalna postawa marszałka i miłe stosunki jego z adjutantami. Marszałek przedstawił w Berlinie typ dzisiejszego Francuza: zawsze naturalnego, uprzejmego bez napuszystości i brawury, przystępnego dla wszystkich, którego obejście się ze wszystkiemi jest łatwe. Zagraniczni powinniby wziąść przykład z marszałka i wiedzieć, że postawa ich we Francyi wydaje się częstokroć bardzo śmieszną. Utrzymują się stosunki przyjazne między Prusami a Francyą, hr. Brassier de Saint Simon, pełnomocnik pruski w Turynie, dał obiad na pana Benedetti, ale negocyacye handlowe zostały zerwane i pan Clercq, pośrednik francuzki, wrócił do Paryża. Rządowe dzienniki francuzkie utrzymują, że zerwanie negocyacyi poszło nie ze strony Prus, lecz z Zollvereinu. Jest to tłómaczenie więcej polityczne niż prawdziwe. Będąc w Compiègne, król pruski wyraźnie oświadczył, że nie poświęci win nadreńskich i jedwabych fabryk niemieckich. Szczęściem traktaty handlowe nie psują stosunków politycznych. Handel jest kwestyą kieszeni, a każdy naród ma prawo baczyć, aby kieszeń jego się nie wypróżniła.

Pokazuje się, że żandarmi francuzcy nie weszli na dolinę Dappes, że stanęli tylko na granicy i obserwowali żandarmów szwajcarskich. *Consitutionnel* skarży się na Szwajcaryą, że mały czyn żandarmów francuzkich wywołał krzyki Szwajcaryi, że położenie Francyi ze Szwajcaryą jest trudne. Tego razu dzienniki angielskie nie przywiązywały wagi do sprawy szwajcarskiej i rozśmiały się słysząc krzyki Szwajcarów.

Anglia ma z Francyą ważniejsze sprawy niż szwajcarska. Aby uniknąć przyjęcia przez Francyę protekcyi nad młodym królem Madagaskaru, Anglia zaproponowała uznanie króla. Francya tego odmówiła. Na morzu Czerwonem, Anglia myśli o wzięciu archipelagu Dalog, który należy do... Turcyi, jak wyspa Perim, i który otacza wyspę Massua należącą do Francyi. Na ostatniej radzie ministeryalnej zaproponowano z tego powodu posłanie na morze Czerwone części floty, którą Francya trzyma na brzegach afrykańskich, ale temu oparł się pan Thouvenel. P. Thouvenel unika zerwania z Anglią. Opuścił on kapitalistów francuzkich, którzy zakładali bank w Egipcie i nie zezwolił na ogłoszenie w *Monitorze* statutów tego banku, pomimo, że one zostały pochwalone przez ministra finansów. Minister przewidywał, że Anglia zwali ten bank w Egipcie i nie omylił się. Anglia i Francya mają także sprawy w Azyi, w których się różnią. Anglia pchnęła Afganów, swych klientów przeciw Buharze popieranej przez Rosyę i chciała, aby Persya wzięła stronę Afganów, ale na rady Francyi i Rosyi, Persya pozostała neutralną. Widząc zgodne postępowanie Hiszpanii z Francyą, Anglia intrygowała przeciw gabinetowi jenerała O'Donnella, ale *Patrie* wystąpiła w jego obronie. Anglia wydobywa się dziwnie z każdej trudności. Uspokoiła ona Indye i wyprowadza z nich część armii. Dziś ma do walczenia z przesileniem ekonomicznem i głodem Irlandyi. Jest to wielka trudność, bo wojna amerykańska potrwa długo i emigracya Irlandczyków do Ameryki staje się trudną.

Kryzys finansowa, przez którą przechodzi Francya, prowadzi do ostrożności w polityce zewnętrznej. Zima przejdzie cicho, chyba, że parlamenta sytuacyę rozognią. Utrzymuje się podwyżka giełdy paryzkiej. Zawsze jest mowa o przyjściu do władzy pana Foulda. Pan Forcade de la Roquette ma zostać gubernatorem banku. Cesarz chce użyć p. Foulda za rodzaj kontroli i ograniczyć wydatki ministerstwa.

Baron Hausman reorganizuje administracyą Hotel de Ville. Tworzy trzy dyrekcye w administracyi centralnéj (państwa, departamentu i gminy) i cztery dyrekcye zewnętrzne (szpitali, prac publicznych, piekarni, budowli i ulic). Każden dyrektor z pensyą 18,000 fr., będzie miał pod sobą szefów dywizyi, z pensyą 12,000 fr. a ci będą mieli pod sobą szefów biór, z pensyą 8000 fr. Prefekt chciał podnieść pensye niższych urzędników, ale oparła się temu Rada municypalna, z przyczyny wielkości kosztów. Walenie starych domów i prowadzenie nowych ulic nie ustaje. Jest to dzieło konieczne od czasu skończenia dróg żelaznych. Cyrkulacya Paryża jest dziś tak ogromna, że potrzeba szerokich ulic to jest bulwarów. Przechodzę dwa razy na dzień przez bulwar Sebastopolu i widzę że jest jeszcze za wązki. Coby się to działo gdyby tego bulwaru nie było? Hotel Pokoju, jeszcze większy niż Luwru, jest już zewnątrz skończony. Zaczyna się kopanie obszernego i głębokiego dołu na fundamenta Opery. Bulwar Malhserbes jest na dokończeniu i zaczyna być zamieszkiwany. Postępuje także bulwar St. Germain przerzynający równolegle do Sekwany dawną stronę łacińską. Nikt już téj dawnéj, klasycznéj strony dziś nie pozna. Z przyczyny dokonanych niwelacyj, kolegium francuskie znalazło się na wzgórzu i stoi jak jaka latarnia. Przedłużenie bulwaru sebastopolskiego sięga ogrodu Luksemburskiego. Mury rzymskie zamku Clary, które niedawno były pod ziemią, stają dziś na powietrzu i otacza je piękny ogródek. Dawna ulica Laharpa zupełnie znikła. W miejscu małych i brudnych domków wznoszą się na lewéj stronie Sekwany wspaniałe gmachy.

Cudzoziemców jest mniéj w Paryżu. Domy meblowane są w części próżne. Amerykanie albo wrócili albo żyją skromniéj. Toż samo czynią Rosyanie. Anglicy siedzą u siebie z patryotyzmu i dla drożyzny Paryża. Pomimo tego teatra robią nie złe interesa. Tegoroczna opera włoska jest znośna. Nie ma już dawnych, uroczych talentów, ale można przepędzić wieczór przyjemnie, bez szkody ucha.

Rzym 4 listopada.

Dnia wczorajszego w prywatnym kościele missyonarzy na Monte-Citorio odbyła się ceremonia wyświęcenia na arcybiskupa tebańskiego *in partibus* księdza Mieczysława Ledóchowskiego, nuncyusza apostolskiego przy belgijskim dworze, z wielką wystawą i okazałością. Szwajcarowie papiezcy w malowniczym stroju wyrysowanym przez Michała-Anioła składali straż honorową u wnijścia, po korytarzach i w kościele samym, który wysłany był całkiem pięknemi kobiercami. Zaproszone tylko osoby znajdowały się w nim. Obrząd wyświęcenia rozpoczął się o 9tej rano. Spełniał go kardynał Di Pietro w asystencyi dwóch arcybiskupów *in partibus* mgra Vitelleschi i mgra Franchi, byłego nuncyusza apostolskiego w Toskanii. Otrzymawszy pasterskie namaszczenie ksiądz Ledóchowski przyodziany w nowe swoje szaty, w infułę i pastorał, obchodził kościół udzielając błogosławieństwo przytomnym. Tak duchowieństwo jako i stan świecki były dostojnie i licznie przedstawione na konsystorzu: z duchownych oprócz mnóstwa innych, znajdował ks. Flavio Chigi arcybiskup mirski, nuncyusz apostolski przy francuzkim dworze, mgr Mérode minister broni, wielu biskupów i domowych prałatów Jego Świętobliwości, O. Jandel jenerał Dominikanów; Ciało dyplomatyczne przedstawione było przez hr. Carolusa posła belgijskiego, przez wice-hrabiego d'Atte posła portugalskiego i przez kilku sekretarzy z różnych poselstw; senat rzymski przez margrabiego Antici-Mattei senatora Rzymu; dwór świecki Papieża przez hr. Malatesta i przez innych szambelanów Jego Świętobliwości; szlachta rzymska przez księcia Odescalchi i innych; kraj nasz wreszcie przez sędziwego jenerała Józefa Szymanowskiego, którego węzeł serdecznej przyjaźni łączy z nowym arcybiskupem, przez księcia Konstantego Czartoryskiego, przez pp. Podoskiego, Kościelskiego, Nowotnego, itd. Duchowieństwo polskie miało swych przedstawicieli w osobie Ojców Hieronima Kajsiewicza i Piotra Semenenki, tudzież Ojca Wincentego Leśniobrodzkiego Towarzystwa Jezusowego i innych. Po ceremonii Nuncyusz zaprosił gości na śniadanie nakryte w dwóch obszernych refektarzach klasztornych na sto kilkadziesiąt osób. Obyczajem włoskim składało się ono wyłącznie ze słodyczy, ale obfitość i okazałość były całkiem polskiemi. Stoły były przyozdobione w piramidy z cukrów, w kosze z najpiękniejszych kwiatów, a sprzęty stołowe świeciły wszystkie złotem. Na przepysznej liberyi snującej się dokoła uderzała na wszystkich szwach polska Szaława, rodzinny klejnot Ledóchowskiego, a złudzenie, jakiego doznawało polskie oko powiększała przytomność rodaków i język nasz brzmiący w ustach tak Nuncyusza jako i gości wielu. Na śniadaniu było nadto kilka pań polskich, jak księżna z Branickich Odescalchi, księżna Sapieżyna z córkami, itd. tudzież kilka Włoszek jak księżna Orsini, senatorowa margrabina Antici itd. X. Nuncyusz wyjeżdża d. 10 listopada do Brukseli.

Dziś rano Ojciec święty zjechał do kościoła *San-Carlo al Corso*, gdzie obchodzą uroczystość św. Karola Boromeusza. Kilkunastu kardynałów towarzyszyło jemu. Pomimo ciągłego deszczu ulice, któremi przejeżdżał Ojciec święty, pełne były ludu, a ze wszystkich okien i balkonów również natłoczonych zwieszały się obicia i kotary z wyhaftowanemi napisami: *Viva Pio nono*. Na facyacie kościelnej poprzylepiano mnóstwo wierszy i sonetów na cześć Ojca świętego, kiedy Papież przybył, a mianowicie gdy odjeżdżał tysiączne okrzyki: *Niech żyje* rozlegały się tak głośno i tak potężnie, iż zagłuszyły muzykę wojskową; niezliczone chustki i kapelusze powiewały nad tłumem. Ojciec święty ma się jak najlepiej i wszystkie na nowo rozsiewane pogłoski o jego chorobie są fałszem. Zestarzał on się tylko znacznie, a włos jego jest dziś biały jak mleko.

Mogę wam z pewnością donieść, iż ostatnie gwałty w Warszawie i profanacyé kościołów obudziły niezmierne oburzenie w Watykanie. Stolica św. jest dokładnie uwiadomiona o wszystkiem, co się u nas dzieje i ma największe współczucie dla katolików polskich. Możecie być tedy całkiem spokojni ze strony misyi i zabiegów p. Tęgoborskiego i jenerała Lamberta, o którym czytam w *Czasie*, że do Rzymu z usprawiedliwieniem zdąża.

Kraków 13 listopada. W uzupełnieniu doniesień naszych korespondentów o rezultacie posłuchania delegacyi obywateli krakowskich u p. Ministra Stanu w d. 10 b. m. odbieramy następującą treść odpowiedzi, jaką delegaci krakowscy otrzymali. Relacya ta nie wymaga po nas zmiany artykułu, na czele dziennika zamieszczonego dziś w tym przedmiocie.

P. Minister Stanu odpowiedział deputacyi z Krakowa wysłanéj, na jéj przedstawienie rzeczy co do zaprowadzenia Rady miejskiéj w Krakowie, iż rzecz ta, jako należąca do Jego zakresu, przez Niego ostatecznie załatwioną zostanie. Nie tylko Kraków, ale wszystkie kraje, najdaléj do wiosny urządzone zostaną na zasadzie ustawy gminnéj. Albowiem taż ustawa w głównych zarysach swych przeszedłszy przez Izbę poselską, stanie się przedmiotem narad w Izbie Panów na najpierwszem tejże posiedzeniu, następnie zaś Sejmom krajowym, w celu bliższego jéj określenia i zastósowania do szczegółowych krajów przedłożoną zostanie, do czego już odpowiednie prace w ministeryum przygotowane. Zresztą miasto Kraków otrzyma osobny Statut dla siebie, do którego materyały również są przygotowane. Zaś co do powstrzymania dalszéj budowy fortyfikacyi około Krakowa i w Krakowie, rzecz ta należy do P. Ministra Wojny. P. Minister Stanu przyrzekł, iż sprawę tę uczyni przedmiotem szczegółowéj konferencyi z p. Ministrem Wojny, a znając tegoż, spodziewa się, iż się nie będzie upierał przy dalszéj budowie, jeżeli nieodparta konieczność tego nie będzie wymagać.

Wiedeń 12 listopada. Dziś p. Minister stanu odpowiedział na posiedzeniu Izby deputowanych, na interpelacyę Zyblikiewicza, postawioną w d. 3 października, względem karania pieniędzmi i aresztem kupców krakowskich i lwowskich za zamykanie sklepów podczas obchodów narodowych, a mianowicie względem zastosowania do nich rozporządzeń namiestnictwa lwowskiego. Minister odpowiada, że co się tyczy pierwszego punktu interpelacyi, to jest, czy mu znanem jest obwieszczenie namiestnictwa lwowskiego, odpowiada, że o tem obwieszczeniu (wydanem d. 13 sierpnia) dopiero po owej interpelacyi dowiedział się. Co się tyczy drugiego pytania: jakie kroki zamyśla przedsięwziąść ministeryum stanu przeciw nadużyciom władz krajowych, Minister nadmienić musi, że rząd namiestniczy w przytoczonem rozporządzeniu opierał się na podstawie ściśle prawnej, albowiem nie stanowił bynajmniej nowych przepisów karnych, lecz tylko wyraził przestrogę, iż zamykanie sklepów w pewnych okolicznościach, może być policzone do rzędu przestępstw kodeksem karnym objętych, a mianowicie jako przestępstwo niechęci względem rządu cesarskiego i lekceważenia władz rządowych. Co się wreszcie tyczy trzeciego punktu interpelacyi, czy Minister Stanu zamyśla znieść wyroki karne orzeczone przez dyrekcyę policyi w Krakowie, Minister odpowiedzieć tylko może, że dotyczącym stronom służy prawo odwołania się do namiestnictwa, a w ostatniej instancyi do ministerstwa stanu, i że w tym przypadku drogi tej chwycono się. Minister Stanu niemoże jednak wcale wpływać na orzeczenia sądowe namiestnictwa lub samegoż ministerstwa stanu, wydawane w drodze administracyjnej, i tylko nad tem czuwać może, aby ściśle prawa się trzymano.

W nieobecności p. ministra sprawiedliwości bar. Pratobevery, minister Lasser odpowiedział dziś na interpelacyę wystósowaną do tegoż ministra przez hr. Kazimierza Wodzickiego z powodu wykluczenia jawności w ostatecznych rozprawach w procesie przeciw p. Zygmuntowi Kaczkowskiemu redaktorowi *Głosu*. Interpelacyę tę podpisali jak wiadomo także reprezentanci z lewej strony Izby. Minister Lasser odpowiada, że Ministeryum było w możności rozpatrzenia się dokładnie w dotyczącej sprawie, gdyż Kaczkowski założył rekurs do Ministeryum przeciw orzeczeniu Sądu wyższego. Wszelako po zbadaniu rzeczy, Ministeryum uznało, że sąd wyższy trzymał się ściśle granic przepisanych kodeksem postępowania karnego i dla tego odrzuciło skargę obwinionego względem wykluczenia jawności. Wśród tego Kaczkowski uznany został winnym zbrodni, o którą był obwiniony. Minister zaś nie może wdawać się w wyroki sądowe i nie ma do tego żadnego prawa, działalność bowiem jego ogranicza się jedynie do zapobiegania, aby wymiar sprawiedliwości nie był odwlekany przez niedbalstwo, nieznajomość praw i t. d., albo aby się nie dopuszczano naruszenia prawa. W tym jednak przypadku nie dopuszczono się żadnego bezprawia ze strony sądów. Owszem przeciwne postępowanie sądu krajowego byłoby wcale nie dało się usprawiedliwić; albowiem przypuszczenie jawności w procesie o wydrukowanie odezwy, która sciągała na obwinionego wyrok za zbrodnię zdrady głównej i zamiar oderwania krajów od monarchii, i która widocznie zdawała się być zdolną naruszyć spokojność publiczną, byłoby tem samem, co urzędowe obwieszczenie tej odezwy.

Powyższe sprawozdanie wyjmujemy z wieczornych dziennikow wiedeńskich. *Oester. Ztg* opatrzyła znakiem powątpiewania słowa ostatnie ministra Lassera powyżej przytoczone.

Po tych interpelacyach, pominąwszy dwie interpelacye małego znaczenia, Izba przeszła w porządku dziennym do obrad nad wnioskiem Skenego względem zmiany ustawy przemysłowej. Po kilku głosach niezawsze ściśle przedmiotowych, a w ogóle więcej w sferach teoryi niż życia realnego krążących, niespodziewanie p. Skene oznajmił, że wydział do jego wniosku wyznaczony, a kórego on sam jest sprawozdawcą, zgodził się za wnioskiem p. Rygera i przedstawił Izbie zupełnie co innego niż to czego dotąd bronił i za czem obstawał. Ten składany wniosek zmieniający zupełnie ducha pierwotnego wniosku wydziałowego, brzmi:

Izba uchwali: 1. Wszystkie paragrafy ustawy przemysłowej z d. 20 grudnia 1859 odnoszące się do tworzenia przymusowych stowarzyszeń poddane będą rewizyi na podstawie następujących zasad. 2. Przepisy paragrafów, które się tyczą tworzenia przymusową drogą stowarzyszeń, tracą moc obowiązującą. 3. Rękodzielnikom wolno jest w granicach prawnych tworzyć związki w celach przemysłowych i dobroczynnych. 4. Istniejące cechy mogą trwać nadal, o ile trwanie ich niewykracza przeciw postanowieniom poprawionej ustawy przemysłowej. 5. Rewizya ustawy przekazaną będzie wydziałowi wyznaczonemu do obradowania nad wnioskiem Skenego, przybrawszy do tego wydziału 9ciu członków wybrać się mających.

— Następujące zmiany zarządził N. Pan w administracyi komitatów węgierskich: Józef Neszter, będący na dyspozycyi radzca sądu wyższego, zamianowany administratorem komitatu Preszburgskiego; hr. August Czaky, żupan dziedziczny Spiski, na własną prośbę usunięty z tej godności, a zastąpi go jako administrator bar. Franciszek Barkoczy, asesor dystryktualnej tabuli sądowej; hr. Emanuel Andrassy, żupan komitatu Zemnieńskiego (Zemplin) uwolniony na własną prośbę, w jego miejsce administratorem Władysław Lehocki, asesor dystr. tab. sąd. w Preszowie; hr. Jan Waldstein żupan komitatu Unwarskiego, usunięty, a w jego miejsce komisarzem królewskim Aleks. Nehrebecki, będący na dyspozycyi asesor sądu urbaryalnego; Wład. Jankowicz, żupan komitatu Szomodzkiego, uwolniony na własną prośbę, w miejsce jego żupanem mianowany Karol Merey, radzca królewski; Marcin Ścitowski, żupan komitatu Barańskiego, uwolniony na własną prośbę, w miejsce jego komisarzem królewskim Nikodem Szalay, będący na dyspozycyi przełożony komitatu; Kazimirz Tarnoczy, żupan komitatu Tiekowskiego (Barsz) usunięty, a na jego miejsce komisarzem Stefan Frank, będący w dyspozycyi naczelnik powiatu; Jerzy Jankowicz, zostający w dyspozycyi kapitan dystryktowy, mianowany kapitanem dystryktu Jazygów i Kumanów.

— Z nakazu cesarskiego dwór przywdział w d. 12 b. m. żałobę po Ferdynandzie księciu Braganza, infancie portugalskim (bracie króla), która ma być noszona do 27go b. m. włącznie: w pierwszych dniach ośmiu gruba, a następnie cienka.

— N. Pan uwolnił hr. Józefa Macieja Thun-Hohenstein na własną jego prośbę od obowiązków dziedzicznego radzcy państwa, dozwalając, aby za jego jeszcze życia obowiązki te wykonywał najstarszy syn jego Józef Oswald, jako głowa rodziny.

— *Gerichtshalle* donosi z najpewniejszego jak mówi źródła, że wyzdrowienie zupełne Ministra sprawiedliwości p. Pratobevery dłuższego wymagać będzie czasu, i z tego powodu tenże zamierza wziąść dymisyę.

— *Wniosek tyczący się nieodwolalności i nienaruszalności sędziów.*

Zważywszy, że niepodległość stanu sędziowskiego jest niezmiernie ważną w państwie prawami rządzącem się, a ważność ta tak jest powszechnie uznaną, iż wszelkie bliższe jej uzasadnianie staje się zbytecznem;

zważywszy dalej, że od przyrzeczenia p. Ministra sprawiedliwości w dniu 2 lipca, iż projekt taki wniesionym będzie, ubiegło cztery miesiące, a dotąd takowy przedłożonym nie został;

zważywszy nakoniec, że z powodu przeciągłego już trwania sesyi, nie można niemal spodziewać się przyjścia do skutku takiej ustawy;

podpisani stawiają wniosek:

---

miotem dozoru często bardzo przykrego ze strony władz austryackich.

Gabinet pruski wywierał znowu od siebie nacisk na obalenie dawnych urządzeń w Xięstwie Warszawskiem; a to w widokach łatwych do zrozumienia. Miał on na zawołanie ajenta sposobniejszego niż każdy inny do wykonania tego dzieła; był nim książe Antoni Radziwiłł, mąż księżny Ludwiki Ferdynandy pruskiéj. W r. 1811 widziałem go w Polsce, także i przy rozpoczęciu kampanii; idąc za natchnieniem Prus wtenczas sprzymierzonych z Francyą, przystąpił on był do konfederacyi jeneralnéj. W dniu 21 kwietnia wieczór, doniesiono mi o jego przyjeździe do Krakowa, również o odwiedzinach u niektórych osób, i o tem co z niemi mówił. Niedługo wahałem się jak z nim postąpić, jakoż natychmiast napisałem urzędowe wezwanie do ministra policyi aby księcia Antoniego zaaresztował w hotelu gdzie stanął— i rozkaz ten był wykonany niezwłocznie. Czując potrzebę sprawienia się z tego kroku w radzie ministrów, prosiłem prezesa aby ją zwołał na dzień następny. Przed posiedzeniem jednakże osobiście przybył do mnie książe Poniatowski, i nalegał o niewnoszenie téj kwestyi na radzie ministrów. Od niego się dowiedziałem że dnia wczorajszego pisał do niego książe Antoni z Mogilan, komory pogranicznéj austryackiéj, donosząc mu, że znajdując się tak blisko Krakowa w przejeździe do Wiednia, pragnął korzystać z téj sposobności i zaprosić go na rozmowę. Poniatowskiemu śmieszną się zdawała ta pogadanka na bitym gościńcu, kazał mu zatem odpowiedzieć, że zatrudnienia niepozwalają mu oddalać się z miejsca, lecz że rad będzie go widział jeżeli zechce pofatygować się do Krakowa. Tego też pragnął książe Antoni, i gdyby się to nieudało, miał na pogotowiu zapewne inny sposób; lecz kiedy na słowo Poniatowskiego przyjechał do miasta, nie chciałby zostawiać na sobie podejrzenia, jakoby umyślnie wciągnął go w zastawione sidła.

„Niech to zostanie między nami, mówił książe Józef, ale z mojéj strony był to krok nierozważny; niewidzę też potrzeby zaciągać go do protokułu posiedzeń rady."— Dla prędkiego ukończenia téj sprawy radziłem żeby księcia Radziwiłła znaglił do opuszczenia miasta, co się natychmiast stało. W rozmowie jaką miał z księciem Józefem, wychwalał pod niebiosa cudowną zgodność uczuć i myśli tak Imperatora Aleksandra jak króla pruskiego, co do przyszłéj pomyślności Polski. Utrzymywał on napewne iż Austrya niebawem skłoni się do tych samych widoków; w tym bowiem zamiarze udaje się właśnie do Wiednia. Książe Poniatowski zbyt prawy i światły mąż, dalekim był od uwierzenia tym chytrym poszeptom. Za całą odpowiedź gdy mu wyliczał ogrom sił sprzymierzonych, odesłał go do pierwszéj bitwy jaka będzie. W końcu uniósł się książe Antoni i zaczął wygadywać na mnie, na co mu Poniatowski odrzekł: „Wszakże książe znasz Bignona, i wiesz że nie jest twym osobistym wrogiem; lecz trzeba być sprawiedliwym: Po co przybyłeś tu do Krakowa? sam się osądź— Jego rzecz sprzeciwić się tym robotom; będąc na jego miejscu czy nie zrobiłbyś to samo?"

Uważałem to nieraz, iż krok energiczny i w stósownéj chwili użyty przez człowieka z usposobieniem łatwem i łagodnem, rzadko kiedy nieosięga skutku. Wszyscy pochwalali obejście się moje z księciem Radziwiłłem nawet i ci, co chętnie daliby się wciągnąć w te roboty, gdybyśmy pozwolili dłużéj intrygować owemu pruskiemu ajentowi. Pamiętam wtenczas, w ciągu krótkiéj aresztacyi Radziwiłła, pewien polski magnat, człowiek uczciwy, lecz słabego charakteru, dobijał się do jego drzwi, i bardzo sierdził się na żandarma że go nie chciał puścić do pokoju. Tenże sam magnat najgłośniéj deklamował nazajutrz przeciw niedorzecznéj misyi księcia Radziwiłła, nie mającéj innego celu tylko skompromitowanie osób najlepszego sposobu myślenia.

Niedługo potem zaszła przykra sprawa, o któréj niewypada mi przemilczyć, chociaż postępowanie osób co ją popierały dałoby się jeszcze uniewinnić. Mam tu na myśli rozwiązanie rady konfederacyi jeneralnéj. Jakeśmy to mówili wyżéj, rada ta, reprezentująca ów sejm tak nagle rozpuszczony przez księdza Pradta, lubo zostawała bezczynną, mimotego istniała z nazwiska.

Ci Polacy, którzy nadzieje swoje zwracali ku Rosyi, nastawali na rozwiązanie téj rady konfederackiéj utworzonéj pod opieką Francyi. Na dziesięciu członków składających radę, siedmiu tylko znalazło się w Krakowie; nieobecność innych dawała się wytłumaczyć ważnemi i słusznemi względami. Obecni członkowie byli następujący: Biskup Gołaszewski ożywiony najlepszemi chęciami, lecz dla podeszłego wieku niemogący się narażać na tułaczkę po Niemczech; Radzca Stanu Badeni, mąż również niepodejrzanéj uczciwości, Polak staréj daty, chodzący w kontuszu, i mówiący tylko po polsku *), lubo nie chciał się daléj puszczać jak do Galicyi, to podobnie jak biskup miał wstręt do powrotu na ziemię zajętą przez Rosyan. Daléj było trzech szlachetnych obywateli odznaczających się równą czystością uczuć co i owi dwaj wymienieni starcowie: wszakże młodsi wiekiem, zdolniejsi byli do zapasów z przeciwnościami; takimi byli: Hr. Antoni Ostrowski syn prezesa Senatu; ksiądz Skórkowski, i znakomity poeta Franciszek Wężyk. Dwaj inni członkowie rady których nie chciałbym wymienić, chociaż niepotępiam surowo ich postępowania, liczyli tylko na pomoc Cara w przywróceniu Polski. Sekretarzem konfederacyi był p. Kajetan Koźmian, powołany na ten urząd przez protekcyą domu Czartoryskich. Był to młody człowiek pełen rzeczywistych zdolności, mogący oddać wielkie usługi, gdyby nie ta nicość na jaką rada była od samego początku skazaną. W chwili kiedy wojska polskie zmuszono do opuszczenia lewego brzegu Wisły, rada konfederacyi jeneralnéj została nagle zwołaną. Zaczęto na niéj roztrząsać jakąś niby odezwę czy obwieszczenie donoszące o zawieszeniu czynności rady, a zarazem upoważniającą jéj członków do rozejścia się na czas nieoznaczony. Biskup Gołaszewski i Badeni głosowali na ten akt razem z dwoma innymi członkami należącymi do tak zwanéj partyi moskiewskiéj. Wprawdzie niepodzielali oni zdania tych co się łudzili odbudowaniem Polski przez Rosyę, jednakże w uchwale podanéj pod ich zatwierdzenie, widzieli korzyści w usunięciu się na bok dopóki pomyślniejsza do działania nie przyjdzie pora. Owa tedy odezwa przeszła większością głosów pomimo silnéj opozycyi Ostrowskiego, Skórkowskiego i Wężyka pojmujących prawdziwą jéj donośność. Wszystko to odbyło się tak spiesznie, że nie było czasu zapobiedz temu aktowi; bo kiedym głównym popieraczom téj odezwy robił wyrzuty, z uległością przez nich przyjmowane w téjże chwili odezwa już wydrukowana rozchodziła się po świecie; zapobiedz temu było niepodobna, bez wywołania przykrzejszych następstw. Boleśnie mi wspominać o tem; a jednak umyślnie podnoszę ten szczegół, aby dowieść, że jedyny ten akt pochodzący od polskiéj władzy, akt naganny, jeżeli z francuskiego punktu nań patrzym, wyniknął z nieporozumienia, a raczéj podchwytnie był spełniony. Niemiły ten wypadek, lubo zdawał się znamionować niejakie zwątlenie ducha publicznego, nie był w istocie rzeczy nawet dokładnym onegoż termometrem; nigdy bowiem usposobienie większości narodu nieokazywało się przychylniejszem do Francyi. Zresztą pytanie to było bez istotnego interesu dla Polski, a dla nas dość obojętne. Co się tyczy Polaków, jakakolwiek czekała ich przyszłość, nigdy oni nie mieli się czego spodziewać od owéj rady jeneralnéj skazanéj na nicość od początku swego istnienia. Co się nas tycze, przez rozwiązanie jéj ubywał nam jeden kłopot. Myśl przywrócenia Księstwa warszawskiego przez samą Francyę mogła niesprzeciwiać się przypuszczeniom zimnego rozumowania. Jedna jeszcze kombinacya upoważniałaby do innych nadziei, a to gdyby Austrya pociągniona wielkiemi korzyściami przystąpiła do systematu napoleońskiego, lecz jak uważaliśmy, Napoleon nie starał się bardzo o sprzymierzeńca pozyskanego tym kosztem.

Kiedy tak rada konfederacyi jeneralnéj odkładała czynności swoje na lepsze czasy, to znowu komisya litewska okazywała daleko więcéj wytrwałości. Razem z nami weszła ona w reyon podgórski, i postanowiła nieodstępować nas, chyba w razie gdybyśmy zmuszeni byli opuścić terytoryum polskie, onaby szukała przytułku po za granicami Austryi,— a właśnie do tego rezultatu codzień nas bardziéj pchały i zbliżały okoliczności wojenne.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Starzy Polacy lubo nie mówili po francusku, zato znali wybornie łacinę; ja też przypominając sobie ten język z czasów gdym chodził na uniwersytet paryski, sztukowałem moją z nimi rozmowę.

Wysoka Izba zechce

I. uchwalić na królestwa i kraje w Radzie szczuplejszej reprezentowane, ustawę o niepodległości sędziów;

II. do wygotowania tej ustawy wyznaczyć wydział z 9 członków z oddziałów wyznaczyć się mających; i

III. wydziałowi temu przekazać poniższy projekt takiej ustawy celem przygotowawczych obrad.

Projekt ustawy. § 1. Każdy mianowany rzeczywisty sędzia może być z urzędu swego usunięty jedynie za wyrokiem sądowym skutkiem wytoczonego przeciw niemu śledztwa o naruszenie obowiązków urzędu swego. Chyba gdyby tenże uznany został winnym jakowej zbrodni, albo winnym przestępstwa wypływającego z chciwości lub przeciwnego obyczajności publicznej, albo też jakiego przekroczenia tego rodzaju, lub też gdyby dla niedostateczności dowodów został uwolnionym, gdyby podpadł konkursowi, a w dochodzeniu upadłości nie został uznany niewinnym, albo też z powodu marnotrawstwa oddany został pod kuratelę: w takich przypadkach, jeżeli idzie o adjunkta pełniącego niezawiśle urząd sędziowski, o rzeczywistego sędziego powiatowego, obwodowego, krajowego lub handlowego, sąd wyższy, a co do wyższych posad sąd najwyższy, po przedstawieniu prawomocnego w tym względzie zapadłego wyroku ma moc na drodze dyscyplinarnej, bez wszelkiego dalszego dochodzenia orzec usunięcie od urzędu.

§ 2. Jeżeli umieszczony na urzędzie rzeczywisty sędzia, na podstawie patentu cesarskiego z dnia 3go maja 1853 N. 81 zawieszonym został w urzędzie i płacy, rozporządzenie co do tego, jeżeli idzie o adjunkta pełniącego niezawiśle urząd sędziowski, o rzeczywistego sędziego powiatowego, obwodowego, krajowego, handlowego, apelacyjnego, o prezesa lub wiceprezesa (prezesa senatu) sądu jakowego piewszej instancyi, przedłożone być musi sądowi wyższemu; jeżeli zaś tyczy się jakiej wyższej posady, sądowi najwyższemu z załączeniem akt, a to najpóźniej w ciągu trzech dni, celem stanowczego postanowienia.

§ 3. Każde śledztwo dyscyplinarne prowadzone przeciw adjunktowi niezawiśle urząd sędziowski sprawującemu, przeciw rzeczywistemu sędziemu powiatowemu, obwodowemu, krajowemu, handlowemu albo apelacyjnemu, przeciw prezesowi albo wiceprezesowi (prezesowi senatu) sądu pierwszéj instancyi, ma być przedłożone do orzeczenia sądowi wyższemu tegoż obrębu sądowego; jeżeli zaś idzie o sędziego wyższego stopnia, sądowi najwyższemu.

§ 4. Tak sądy wyższe jak i najwyższa Izba sądowa mają swoje w tym względzie uchwały wydawać na zgromadzeniu pełném.

§ 5. Przeciw uchwałom sądów wyższych mogą się odwołać do najwyższéj Izby sądowéj, a mianowicie tak w ogóle obwiniony, jak również prokurator publiczny sądu wyższego, jeżeli sąd orzekł zniesienie zawieszenia, uniewinnienie lub uwolnienie. Temu ostatniemu należy w tym celu udzielić odręcznie wyrok i dozwolić przejrzeć akta. Przeciw wyrokom sądu najwyższego niemasz odwołania.

§ 6. Jeżeli idzie o posadę, któréj obsadzenie pozostawioném jest N. Cesarzowi, a orzeczoném zostało usunięcie, wtedy należy przedłożyć tę okoliczność przez Ministeryum Sprawiedliwości N. Panu do postanowienia względem innego w danym razie przeznaczenia sędziego oddalonego lub obdarowania go łaskawie. W tym celu sądy wyższe, jeżeli w podobnym razie nie zaniesiono apelacyi, mają z urzędu przesłać akta sądowi najwyższemu. Czynienie dotyczących wniosków pozostawioném jest Ministerstwu Sprawiedliwości.

§ 7. Żaden umieszczony na urzędzie rzeczywisty sędzia nie może być od urzędu swojego nawet chwilowo usuniętym, albo mimo woli swojéj posuniętym, przeniesionym lub pensyonowanym, chyba w przypadku zawieszenia sądownie zatwierdzonego (§ 2).

§ 8. To ostatnie nie odnosi się jednak do przeniesienia na stan spoczynku w skutku zaszłéj nieudolności w miarę przepisów ustawy, jakoteż nie tyczy się tych zmian urzędników sądowych, jakieby się okazały potrzebnemi skutkiem zmiany w urządzeniu sądów.

§ 9. Przepisy patentu z dnia 3go maja 1853 r. Ner 81 o ile nie ulegają zmianie przez niniejszą ustawę, pozostają co do reszty w swojéj mocy.

§ 10. C. k. Ministeryum Sprawiedliwości ma sobie polecone wykonanie niniejszego rozporządzenia.

(podpisano) Dr *Taszek* wnioskodawca i 28 towarzyszów.

Królestwo Polskie.

Nord z 11go t. m. pod oddziałem „Rosya" pisze: „Dzienniki warszawskie ogłaszają urzędowy *następujący* opis wypadków zaszłych 15go i 16go października". Mniemaćby należało, że organ rosyjski po takim wstępie, podał całe to sprawozdanie rosyjskie, które jakkolwiek pełne fałszów wykazanych i dowiedzionych, nie mogło jednak, wychodząc w Warszawie, zaprzeć wszystkiego. Lecz to mało było dla *Norda*, nie miałby zasługi własnej. Fałszywe sprawozdanie rosyjskie, fałszuje on jeszcze bardziej na swoją rękę i obcina. Prosimy porównać ten opis ogłoszony w *Nordzie* z 11go t. m., i opis rosyjski zamieszczony we wszystkich dziennikach warszawskich, zacząwszy od *Dziennika Powszechnego* i *Gazety Policyjnej* z 4go listopada.

Nord zapowiedziawszy, że przytacza cały opis urzędowy, który dwie szpalty druku zajmuje, streszcza go w pięćdziesięciu kilku wierszach, opuszczając wszystkie ustępy, które jakkolwiek unie winniają gwałt, jednak są wskazówką, że takowego się dopuszczono. Opuszcza cały wstęp wskazujący między innemi mimowolnie, jaki to liberalny rząd jest w Królestwie, gdyż wypowiadający, że jedynym faktem który dał powód władzom rosyjskim do takich gwałtów, było wezwanie mieszkańców do uroczystego obchodzenia rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki przez odprawienie nabożeństwa żałobnego. Streszcza tylko *Nord* w kilku słowach ze złą wiarą dalszy opis rosyjski, opuszczając wszystko co więcej rażące. O wdarciu się żołnierzy do kościoła Bernardyńskiego wzmiankuje krótko, a wyrzuciwszy słowa opisu urzędowego, iż wszystkich „wyprowadzano za ręce", mówi, że opór ustał, i każe się domyślać, że dobrowolnie wszyscy wyszli. Opuszcza zupełnie cały ustęp opisu urzędowego o wypadkach w kościele katedralnym, gdzie główny gwałt popełniono, o których to wypadkach urzędowy opis choć fałszywie, lecz obszernie mówił i wspominał o wprowadzeniu do kościoła wojska z bronią, grożeniu kolbami, uwięzieniu księdza itd.; *Nord* całą tę część opisu urzędowego opuszcza, zastępując ją tylko pięciu temi słowami: „Takie same wypadki były w katedrze"!!! Dalej gdy opis urzędowy mówił, że w tych dwóch kościołach zamknięto 4000 osób, aresztowanych zaś tam i uprowadzonych do cytadeli naliczono w cytadeli 1678 osób, gdyż kobiety i dzieci puszczono wprost z kościoła; *Nord* zręcznie zmąciwszy te dwa doniesienia, pisze: „Ogółem 1678 osób aresztowano, lecz większą z nich część, mianowicie kobiety i dzieci, zaraz w nocy puszczono". Takiem wyrażeniem chce dać do poznania, że ogółem w kościołach otoczonych było 1678 osób, lecz że większą z nich część, to jest kobiety i dzieci, odrazu puszczono; gdy tymczasem raport urzędowy mówił, że mężczyzn zaprowadzonych do cytadeli było 1678 i o puszczeniu z nich większej połowy ani słowa nie wspomniał.

Chcąc zebrać zaraz owoc swego kłamstwa, wyciąga już *Nord* ze swego opisu do biuletynu rezultat „iż mała liczba żołnierzy rosyjskich bez broni weszła tylko do kościoła Bernardynów", o wejściu zaś do Katedry już w tém miejscu zupełnie zamilcza, a tak cynicznie sfałszowawszy fałszywy już opis rosyjski, dodaje wykrzyk: „Jakże wstrętnie przekręcono te wypadki w dziennikach zagranicznych."

I dziennik ten tak kłamiący, gdy idzie o zatarcie gwałtów jakich się dopuszcza rząd rosyjski na nieszczęśliwym narodzie, i piszący apologi za te bezprawia, ogłasza się liberalnym obrońcą praw narodów, obrońcą wolności włoskiéj i bulgarskiéj i rzuca w każdym numerze klątwy na Austryę i Turcyę! Piorunuje za ścięcie jednego Locatellego, a zapełnia całe kolumny panegirykami dla rządu rosyjskiego, co codzień sta niewinnych męczy. Za okropną zbrodnię przedstawia, że książę modeński kilku ludzi uwięził; a uniewinnia, wykonaniem aktu sprawiedliwości nazywa, wielbi nawet wspaniały, pełny tolerancyi i wolnomyślący rząd rosyjski, gdy tysiące ludzi więzi, morduje przechodniów na ulicach, pozwala rozpojonemu żołnierstwu na wszelkie gwałty, napada kościoły, uprowadza w niewolę cały lud w nich zamkięty, znagla duchowieństwo, iż widzi się spowodowaném do niesłychanego w historyi kroku, zmuszoném zamknąć kościoły, aby w państwie chrześciańskiém wojsku chrześciańskiemu nie dać pozoru do napaści na lud modlący się w domach bożych, i aby nie narazić tego ludu na tysiączne bezprawia. *Nord* ubolewa i krzyczy w niebogłosy na najmniejszy krok Turcyi lub Austryi; a gdy naród który w tysiącoletniém swém życiu tyle zasług położył dla ludzkości, jest od lat stu wszelkiemi sposobami ciemiężony przez Rosyę, wówczas tenże *Nord* rozpisuje się o liberalizmie rządu rosyjskiego w Polsce.

Dodać tu winniśmy, że *Indépendance* zazdroszcząc widać złotych laurów zdobytych przez *Norda* kłamstwami względem Polski, ubiega się pod tym względem z nim o pierwszeństwo, a w ostatnich dniach prześcignęła go nawet.

Laury te nie dają spać także *Kreuzzeutungowi.* Dziennik ten niepewny czy przewyższy dwóch poprzednich współzawodników, samem zaprzeczaniem wprost bezprawiom rosyjskim, twierdząc np. iż żaden żołnierz rosyjski nie wchodził nawet do kościołów w Warszawie, — chwycił się innej jeszcze drogi, aby prześcignąć współtowarzyszy. Improwizuje mylne wiadomości i denuncyacye, to o broni prowadzonej do Królestwa, to o milionowych darach dawanych przez różne osoby na sprawę polską, to o składach broni odkrytych w Królestwie. Swieżo jego niby korespondent z Warszawy, w liście z 8 t. m. zamieszczonym w *Kreuzzeutungu* z 12 t. m. pisze, iż może podać szczegółową wiadomość o odkryciu składu broni w pewnym klasztorze w Lublinie, gdzie było schowane 15,000 karabinów; że broń tę znaleziono i zakonników uwięziono. Dodaje dalej, że to zapewne przez przypadek stało się, iż klasztór ten leży w dobrach pewnego bogatego hrabiego który w marcu i kwietniu uchodził za patryotę.

Nie potrzebujemy mówić, że wszystko to jest bajką, a ów niby korespondent *Kreuzzeitungu*, który ową broń w klasztorze rachował, nie umie powiedzieć jak się ten klasztor, owe dobra i ów hrabia nazywają.

Lecz nie na tem się ogranicza prawowitości obrońca! Do kłamstwa i denuncyacyi dodaje potwarz nie szczegółowo lecz ogółowo rzuconą, pisząc, że wiadomość o przechowaniu tej broni, podała rządowi „zawualowana w grubej żałobie dama polska, za doręczeniem jej wprzód już umówionej i wyraźnie od niej żądanej sumy".

Lecz napróżno dziennik niemiecki stara się taką okólnikową potwarzą wzniecić nieufność wśród narodu; w Królestwie nie obawiają się denuncyantów, bo nikt nie ma co denuncyować, a jeśli jaka denuncyacya nadesłaną zostaje rządowi z pewnych niepolskich okręgów, to kończy się zwykle wstydem denuncyatora, na próżnym trudzie policyi i wojska, którego często cały batalion na rewizyę rusza, a w owocu przynosi jedynie przykrość niewinnym osobom.

Ale ten niby korespondent *Kreuzzeitung* w swym krótkim liście, zawiera jeszcze jednę denuncyacyę i jeszcze jednę potwarz! Pisze on: „Jeden tutejszy za granicą bawiący polski magnat, miał się mocno skompromitować narodową ofiarą kilku milionów złotych, i już odebrano mu nawet wysoki urząd dworski jaki posiadał". Oto denuncya, zaraz obok niej potwarz w następnych wierszach: „Opowiadają o jednym ze znanych tutaj patryotów ze stanu rzemieślniczego, który posiadał sympatyę wszystkich zapaleńców i do Rady Miejskiej był wybrany, a następnie w cytadeli osadzony został, iż zawsze o wszystkich decyzyach w komitecie zapadłych donosił rządowi za nagrodą w gotówce, a teraz jedynie dla bezpieczeństwa własnego został aresztowany".

Czyż jest dość silne słowo pogardy dla nazwania tych wszystkich insunuacyj, jakie teraz i dawniej zawiera ten dziennik, uważający się za obrońcę prawowitości!

— Czytamy w *Gazecie Polskiej* z 11 t. m.

„Niezbyt dawno w gubernii Kijowskiej dokonaną została reorganizacya sądów i władz policyjnych, z dniem zaś 1 października r. b., toż samo nastąpiło w gub. Podolskiej. Reformy te przeprowadzone są w ten sposób: Oddział sądowy wszystkich magistratów miejskich i ratuszów gub. Podolskiej przyłączony został z dniem 1 października do sądów powiatowych. Magistraty miejskie w miastach Kamieńcu, Mohilewie, Winnicy i Bałcie, zniesione zostały, a następnie wszelkie interesa pozostałe po oddzieleniu części sądowej, przeniesione do dum (rad) miejskich. We wszystkich pozostałych magistratach i ratuszach miast gub. Podolskiej, pozostawiono tylko interesa dotyczące gospodarczego zarządu i administracyi wiejskiej, równie jak gminne i opiekuńcze; co się zaś tyczy sądowych, te jak wyżej powiedziano, przeszły do sądów powiatowych. Co do zarządów policyjnych w tejże gubernii, to z wyjątkiem jednego miasta gubern. Kamieńca, w którem jak dawniej pozostawioną została policya miejska, obie policye: miejska i ziemska połączone są od dnia 1go października w jedną, i od tej epoki zamiast istniejących oddzielnie policyi miejskiej i ziemskiej, utworzoną jest w każdym punkcie jedna policya powiatowa."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 listopada. Dziś wrócili z Wiednia pp. Machalski, Samelsohn, Aleksandrowicz i Hahn, którzy jako delegowani ze strony obywateli tutejszych, powieźli byli przedstawienie do Ministerstwa Stanu względem przywrócenia reprezentacyi miejskiéj w Krakowie, tudzież względem fortyfikacyi.

— X. Marceli Kulczycki, pleban grecko-katolicki w Korniczu, podarował 712 tomów dzieł po większéj części treści naukowéj i 38 kart jeograficznych gimnazyum miejskiemu w Kołomyi.

— Jak w Berlinie tak i Wrocławiu podczas wjazdu króla Pruskiego figurują w bieli ubrane panny. Dostać się do tego orszaku, jest to samo co uzyskać patent na urodę. Ryciny przeto tych piękności są w modzie. Właśnie teraz wyszła rycina przedstawiająca panny wrocławskie przeznaczone do powitania króla w Wrocławiu. Wielką liczbę egzemplarzy téj ryciny rozkupiono, zanim się spostrzeżono, że to są te same twarze, co na rycinie przedstawiającéj piękności berlińskie, z różnicą tylko podpisu, że co np. w Berlinie nazywała się panna Schwarz, to w Wrocławiu panna Weiss, i t. d. *Kladderadatsch* zaciera ręce, bo ma gotowy przedmiot.

— Jedna po drugiéj depesza w ciągu dni kilku przyniosła z Lizbony doniesienie o śmierci naprzód księcia Ferdynanda Portugalskiego, a teraz w d. 12 b. m. o śmierci samego króla Piotra V, który umarł w d. 11 b. m. wieczór. Król Dom Pedro V był synem Ferdynanda księcia Koburskiego i Maryi II królowéj. Urodził się r. 1837, wstąpił na tron po matce swojéj r. 1853 i do r. 1855 zostawał pod opieką ojca swego, który był rejentem państwa. Król Dom Pedro zaślubił w r. 1858 księżniczkę Stefanię córkę księcia Antoniego Hohenzollern-Sigmaringen, który na rzecz Prus zrzekł się niepodległości i jest pruskim prezesem rady ministrów. Król owdowiał 1859 r. bezdzietnie. Książę Ferdynand de Braganza, który umarł w d. 7 b. m., jest jednym z młodszych braci króla, urodził się r. 1846.

— Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że kilka lat temu pojawiły się naraz po dziennikach wyciągi z tak zwanej „czarnej księgi", która mieściła w sobie parę tysięcy nazwisk znajomszych w Europie ludzi politycznych z krótkim ich żysiorysem i z uwagami nad ich mniej lub więcej niebezpiecznem działaniem. Historya autorstwa tej książki potajemnie wydrukowanej w paręset egzemplarzach i przeznaczonej jedynie na użytek władz policyjnych w Niemczech, wyszła teraz na jaw. Niejaki Rang, były urzędnik policyjny bawarski, podał był świeżo do sejmu bawarskiego prośbę o wsparcie, i w prośbie tej przyznaje się do autorstwa „czarnej księgi", co zresztą już było dawniej wiadomo, lecz przy podaniu swojem, wyliczając powody, dla których do nędzy przywiedziony został, wymienia wszystkie te osoby, które mu w wydaniu tej książki były pomocne, a potem wyciągnąwszy z tego wydawnictwa korzyści, przywiodły go do ubóstwa i usunęły się od niego. Rang popiera swoje wyznania oryginalnemi listami. Deputowany Redwitz, znany poeta, sprawozdawca komisyi prośb, zdał izbie deputowanych sprawę o prośbie Ranga. Z tego się pokazuje, że Rang dawniej za różne przestępstwa z urzędu oddalony, chcąc sobie na nowo zaskarbić łaskę, zajął się spisem „demagogów", do czego jak mówi, służyła mu za źródło *Gazeta Augsburgska* z lat kilkunastu. Pilnie on ją przeglądał i wyciągał z niej każde nazwisko tam potępione. Piękny to zaiste materyał policyjny, *Gazeta Augsburgska*! Lecz niestety, Rang nie miał względu na to, że niektórzy z tych, których jednego dnia Gazeta pomieniona za demagogów i nieprzyjaciół rządów przedstawiała, byli właśnie u władzy wtedy, gdy Rang swoje dzieło wykończył. Tak naprzykład miała się rzecz z byłym ministrem Bachem, który figuruje w czarnej książce jako demagog! Rang uzyskał urząd napowrót, ale dopuściwszy się jakiegoś przeniewierzenia został oddalony raz jeszcze. Zgłaszał on się z dziełem swojem naprzód do rządu bawarskiego, lecz tam już był inny minister u władzy. Różne inne rządy niemieckie nie chciały brać na siebie wydawnictwa tego dzieła, aż nareszcie trafiono do tajnego radzcy Körnera w Dreźnie, który wstawił się za Rangiem i wyjednał mu u rządu saskiego fundusz na drukowanie tej książki, tudzież zobowiązał się wziąść dla rządu pewną liczbę egzemplarzy. Dzieło wyszło z druku, lecz jeden egzemplarz dostał się do wychodzącej w Brunszwiku gazety *Reichszeitung*, która wyciągi z tej książki ogłosiła, i przez to całą jej ważność podkopała. Rządowi saskiemu został tylko zaszczyt nakładu tej książki, a autor jej nietylko że za pracę swoją nic nie otrzymał, ale nawet jako oddalony za przestępstwo ze służby rządowej, pogardzony od wszystkich uczciwych ludzi, nie może nawet znaleść na starość przytułku w domu ubogich i przyciśniony nędzą spowiada się publicznie przed Izbą deputowanych z grzechów swoich, nieszczędząc tych wszystkich, którzy dawniej byli jego przyjaciołmi i pomocnikami, a dziś piastując wyższe urzędy, zapomnieli o nim, a wreszcie wypierają się wszelkiego z nim wspólnictwa.

— Jutro we czwartek dnia 14 listopada, Ś. Serafina męcz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Biała 9go listopada. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	$5·78\frac{1}{2}$
Żyto	„	3·95
Jęczmień	„	$2·59\frac{1}{2}$
Owies	„	$1·47\frac{1}{2}$
Siano	(za cent.)	1·08
Słoma	„	2·16

Przeworsk 8 listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·05
Żyto	„	3·01
Jęczemień	„	1 92
Owies	„	1·26
Tatarka	„	1·84
Ziemniaki	„	0·99
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·22
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma w okłotach	„	0·80
Mięso wołowe	(za funt)	0.11

Wrocław 9 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	89-93	86	75-80
„ żółta	89-92	86	75-80
Żyto	62-64	61	55-58
Jęczmień	42-45	40	36-38
Owies	25-28	24	22-23
Groch	60-65	58	52-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *laży*).

Biała przednia	21 — $21\frac{1}{2}$
„ dobra	$18\frac{1}{2}$ — $19\frac{1}{2}$
„ średnia	$12\frac{1}{2}$ — $14\frac{1}{2}$
„ pośledna	9 — 12

Gdańsk 9 listopada. Po długiéj pięknéj pogodzie, w tygodniu upłynionym mieliśmy codziennie deszcz. Wiatr zachodni i południowo-zachodni.

Targi angielskie czynniejsze. Lubo pokup jeszcze nie bardzo ożywiony przecież znaczniejszy jak w zeszłym tygodniu a ziarno zagraniczne chętniejszych znajdowało kupców. Producenci angielscy wyprzedawszy już około czwartej części tegorocznego zbioru, mniéj teraz zasilają targi, licząc na to, że lepsze ceny osiągnąć zdołają, kiedy lody porty Baltyku i Czarnego morza zamkną. Potrzeby krajowe zatem po większéj części z dowozów zagranicznych pokrywano, i ceny więcéj się ustaliły.

Targi francuzkie ciągle jeszcze przepełnione zbyt licznemi dowozami; zniżenie się cen jednakże mniéj było ogólne a na niektórych placach nawet pewne wzmocnienie notowano. Deficyt żniwa francuzkiego pomimo obecnego zbytku w portach, jednakże za pokryty uważać nie można, zbyt wczesne i prawie jednoczasowe przybycie ogromnych dowozów, jest jedyną przyczyną obecnéj stagnacyi, a za zboże na odstawę w styczniu lub lutym, płacono już teraz o kilka franków wyżéj nad obecne ceny targowe.

Na naszym placu pomimo słabéj zachęty z targów zagranicznych, tranzakcye dość były ożywione, szczególniéj w drugiéj połowie tygodnia. Znaczny wybór, ciągle Wisłą przybywającego świeżego ziarna, odbyt starego zboża utrudnia jednakże i ten artykuł mniéj był zaniedbany. Żyto stare i świeże, znajdujące się na placu lub na odstawę wiosenną ma odbyt łatwy po wysokich cenach.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1530 łasztów z tych 515 łaszt. z Polski, 200 ze spichrzów; żyto 345 ł. 20 z Polski 160 z spichrzów; jęczmienia 85 łasztów; grochu 200 ł.; siemienia lnianego 21 łasztów.

Płacono za łaszt	wagi boll. od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszen. św.	od $12\frac{3}{4}$	do 126	od $412\frac{1}{2}$	do 570	232	237	34	9	47	8
„	$12\frac{7}{8}$	„ $12\frac{8}{9}$	„ 540	„ 610	249	242	44	23	50	20
„	$12\frac{9}{30}$	„ 13[illegible]	„ 590	„ 625	244	246	49	4	52	2
„	131	„ $13\frac{1}{2}$	„ 615	„ 636	247	248	51	6	52	28
„	$13\frac{2}{3}$	„ $13\frac{3}{4}$	„ 635	„ 655	219	251	52	26	54	8
Żyto pr.	„ —	„ 125	„ 360	„ 381	235		32	2	34	—
Jęcz. m.	„ 105	„ 107	„ 27[illegible]	„ 275	197	201	24	2	24	15
„	110	„ 111	„ 294	„ 306	207	209	26	6	27	—
Siemie ln.	„ —	„ —	„ —	„ 470	—	—	—	—	41	26
Groch b.	„ —	„ —	„ 345	„ 414	—	—	30	25	36	28

Przebyło Toruń:

Pszenicy 613 łasztów; żyta 80 ł.; grochu $10\frac{3}{4}$ ł.; siemienia lnianego $2\frac{2}{3}$ ł.; bali dębowych, 84 ł.; klepek 49 ł.; 235 sztuk belek dębowych; 351 sztuk belek sosnowych i okrąglaków.

Kursa zamian: Londyn 6,21. — Warszawa 150. — Amsterdam $140\frac{7}{8}$.

Aleksander Makowski

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Miercz. w. pszen. zim.	6	25	6	50	5	87	6	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	75	3	90	3	40	3	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	3	—	3	$12\frac{1}{2}$	—	—	2	75	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	$62\frac{1}{2}$	—	—	1	5[illegible]	—	—	—	—
„ grochu	4	30	4	50	3	75	4	—	—	—	—	—
„ jagieł	5	50	5	70	5	15	5	30	—	—	—	—
„ fasoli	4	50	4	75	4	—	4	25	—	—	—	—
„ tatarki	3	—	3	14	2	60	2	75	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	18	—	22	—	15	—	17	—	—	—	14
„ „ z drobnego	—	15	—	17	—	13	—	14	—	—	—	12
„ polędwicy woł.	—	27	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i $1\frac{3}{4}$ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. $17\frac{3}{4}$	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli $\frac{1}{8}$ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	55	—	$62\frac{1}{2}$	—	45	—	50	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	1	20	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	25	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	95	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 12 listopada 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 12 listopada. Dziś sejm został zamknięty. Wszystkie ustawy — mówi odprawa sejmowa — na nim uchwalone, otrzymały sankcyę królewską; większa część wniosków, mianowicie tycząca się stosunków Izraelitów, zniesienia taksy na chleb, zatwierdzoną została. W końcu ojcowskie serce króla czuje potrzebę wypowiedzenia głośno radośnego uczucia z prawdziwie bawarskiego a zarazem niemieckiego sposobu myślenia, jaki reprezentanci ludu udowodnili w obec owych usiłowań, któreby mogły zagrozić niepodległości kraju (jest tu mowa o usiłowaniach związku narodowego i o dążeniach do jedności. P. Red. Cz.) W tem też objawia się ścisły związek między królem a ludem bawarskim, na który to związek król z słuszną dumą spogląda. W tej jedności pełnej zaufania, pójdziemy spokojnie — mówi król — przeciw burzom, które może przyszłość w łonie swojem ukrywa.

Paryż 12 listopada. Veron w *Constitutionnelu* mówiąc o nominacyi Foulda na ministra skarbu, pisze, iż nie jest to jedynie zmiana osób, ale polityczno-finansowy wypadek, któremu senat i Ciało prawodawcze przyklasną.

Paryż 12 listopada. Dziś w południe odbyła się w Tuilleriach rada ministrów, na której znajdowali się ministrowie, najwyżsi urzędnicy państwa i członkowie tajnej rady.

Marsylia 12 listopada. W procesie z powodu neapolitańskich fregat, trybunał przypuścił obronę w imieniu konsula *włoskiego*.

Turyn 11 listopada. Według *Opinione*, gwardya narodowa w Sciacca rozwiązaną została za opieszałość przy rekrutowaniu. Według doniesień z Messyny z 9go t. m. pobór wojskowy bardzo pomyślnie odbył się w całej Sycylii.

Bern 11 listopada. Minister francuski Thouvenel oświadczył posłowi szwajcarskiemu p. Kernowi, iż według doniesień jenerała Faucheux, nie nastąpiło żadne pogwałcenie granicy w dolinie Dappes. Podobne oświadczenie złożył poseł francuski w Bernie Radzie Związkowej; dodając, iż środki przez Francyę przedsięwzięte pozostaną tak długo, dopóki tego położenie rzeczy wymagać będzie, lecz rząd francuski gotowym jest do układów.

Bern 12 listopada. W wyborach do Rady stanu Fazy upadł. Zamiast jego wybrany Camperio ze stronnictwa zjednoczenia. Inne wybory wypadły w duchu radykalnym.

Lizbona 12 listopada. Król umarł wczoraj wieczór o godzinie $7\frac{1}{4}$ tak jak i brat jego na tyfusa. Przerażenie jest powszechne. Król Ferdynand (ojciec króla panującego) obejmuje regencyę, aż do przybycia nowo na tron wstępującego króla, który ma jutro przybyć (Ludwik Filip książę Oporto brat króla zmarłego, wracając z Prus, gdzie reprezentował Portugalię na koronacyi w Królewcu wstąpił do Paryża. *Prz. Red.)*

Ottochacz 12 listopada. W powiecie Ostrowacz, w kajmakamacie Bihacz w Bośnii wybuchło powstanie 10go t. m. w okolicy liczącej 5000 mieszkańców.

Izba deputowanych w Radzie Państwa bawiła się ustawą przemysłową, jak gdyby nic pilniejszego nie było do roboty. Ustawa przemysłowa należy do rzędu takich ustaw, które — że tu przypomniemy słowa posła Wężyka — podobne są do filiżanki lodu podanéj zamiast silnego bulionu. Izba się bawi w obrady: wnioski, wnioseczki, poprawki i t. d. i t. d. a co po za jéj ścianami się dzieje na wielkim świecie, to ją nie obchodzi.

Podaną przez nas wczoraj depeszę telegraficzną która nas zeszłéj nocy doszła o reskrypcie na sejm chorwacki, moglibyśmy uzupełnić jeszcze niektóremi dokładniejszemi szczegółami telegrafowanemi do Wiednia, lecz i tak podamy ten dokument w całości jako będący programem rządowym w Chorwacyi. Wczorajszy telegram nadesłany nam uzupełniamy dziś tem jedynie, że odmowa przyłączenia Pogranicza umotywowaną jest w reskrypcie tem, że system wojskowy Pogranicza nie może być jak na teraz zmieniony.

Między mnóstwem aresztowań, które ciągle trwają w całem Królestwie, donoszą o aresztowaniu w Warszawie 11 t. m. całej prawie starszyzny duchowieństwa starozakonnego a mianowicie nadrabina Maizla, oraz rabinów Jastrowa i Kramstika, którzy to dwaj ostatni już wprzód chwilowo byli aresztowani; aresztowano także naczelnika gminy izraelskiej Feinkinda. Zresztą nic się w położeniu nie zmieniło, a doniesienia dziennika *Neue Preu. Ztg* o odkryciu składu broni w lubelskim klasztorze którego nazwać nie umie, należą do owych bajek i potwarzy tendencyjnych przez tenże dziennik szerzonych w celu, który wyżej wskazujemy.

W Petersburgu jeszcze się nie przechyliła szala stanowczo, na represyjny czy koncesyjny kierunek jakiego rząd się chwyci względem Rosyi. Wprawdzie dotychczas postępują represyjnie, a 200 przeszło młodzieży odwieziono z twierdzy Petropawłoskiej do Kronstadu, gdzie przez oddzielną komisyę mają być badani i sądzeni; reszta pozostała w twierdzy i tam ma być sądzona, kilku oficerów oddano pod sąd wojenny. Naczelnik IIIgo oddziału kancelaryi cesarskiej, to jest policyi tajnej i żandarmeryi, jenerał Szuwałów, otrzymał urlop, a w miejsce jego mianowany został jenerał Potopów, który przybył tam z Warszawy. Nominacya ogłoszoną już jest w dziennikach petersburgskich z 7go t. m. Wiadomość podaną przez naszego korespondenta w liście z 9go t. m., iż p. Wielopolski miał posłuchanie i był bardzo życzliwie przez Cesarza przyjęty, powtarza teraz depesza z Berlina 12go t. m. rozesłana.

Dzienniki włoskie rozstrząsają jeszcze odpowiedź daną komitetowi centralnemu włoskiemu przez Garibaldego za pośrednictwem jenerała Türra, aby nie wywoływać żadnych ruchów zaczepnych, lecz jeszcze się zbroić czekając wiosny; daléj rozprawiają o posłannictwie Rattazzego do Paryża, jaki owoc jest téj misyi, czy była wykonaną za porozumieniem się z Ricasolim aby zbadać zamiary rządu francuskiego jak teuże widzieć będzie wejście Ratazzego do gabinetu i czy to przywróci zupełną harmonię między obu rządami, czy też przeciwnie, misyę tę Ratazzi przedsięwziął na własną rękę. — W neapolitańskiem znów wydał kilka odezw z nieznanéj kryjówki naczelnik rozbójników Chiavone, lecz żadnych kroków nie przedsięwziął, a nawet nie poczytał za rzecz rostropną aby w dacie proklamacyi wskazać miejsce swego pobytu.

Rząd francuzki wzmacnia wojska swoje w Rzymie, a zmiana tytułu dana jenerałowi Goyon, który zwany dotąd dowódzcą korpusu okupacyjnego, otrzymuje teraz nazwę naczelnego wodza wojsk okupacyjnych, nie jest jedynie czczą zmianą wyrazów, lecz wskazuje, że korpus ten znacznie zostanie zwiększony. Albowiem Francya chce tam być gotową na wszelkie wypadki, a zdrowie Papieża ma być coraz gorsze.

Skutki rozbicia wojsk tureckich w Hercegowinie i zwycięstwa powstańców, już się objawiły w Bośnii i wybuchło tam powstanie; wprawdzie dotąd chwyciło za broń dopiero kilka gmin, ale zdaje się, że powstanie rozszerzy się szybko na całą Bośnię.

Poczty zachodnie nie doszły nas dzisiaj wieczór.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 listopada. Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych Rady Państwa Minister Schmerling odczytał reskrypt JCMci do sejmu chorwackiego. Następnie przystąpiono do uzasadnienia wiadomych wniosków Taszka, Schindlera, Mühlfelda, które znalazły poparcie. Co do ostatniego wybranym ma być wydział osobny z 15 członków złożony, z uwzględnieniem każdego kraju koronnego. — W Izbie wyższéj minister Lasser odczytał reskrypt do sejmu chorwackiego, a odczytanie to przyjęła Izba trzechkrotnym okrzykiem. Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą gminną. Hr. Leon Thun zaleca niezmienione przyjęcie całego projektu złożonego przez wydział. W rozprawach specyalnych nad projektem wydziałowym uchwalono artykuły od 1go do 16go włącznie.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 13 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	345	339
Buble obrączkowe agio . . . . . . „	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	73⅓	72⅓
Srebro nowe . . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	11 32	11 17
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	11 3	10 88
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 51	6 43
„ austryackie . . . . „	6 59	6 51
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 50	83 50
„ „ „ na wal. aust. „	80 50	79 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	67 —	66⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%. „	169½	167½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101⅓	100½

Wiedeń 13 Listopada (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	67	40
5% Pożyczka narodowa	80	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	747	—
„ banku kredytowego	181	20
Srebro	137	75
Londyn 10 funt. szterl.	139	—
Dukat pojedynczy	6	59

Wiedeń 12 Listopada. Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 90	61 80
5% Pożyczka narodowa	81 —	80 80
5% Metaliki na mon. konw.	67 40	67 30
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	91 50	90 50
5% „ „ węgierskie	68 25	67 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie	65 25	64 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 25	64 75
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94 —	93 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	101 —	100 50
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	84 75	84 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 75	82 65
„ „ „ z r. 1839 całe	113 —	112 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 50
Bilety rentowe Como	17 60	17 30
Losy zakładu kredytowego	120 —	119 75
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	36 25	35 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	750 —	748 —
„ zakładu kredytowego	182 20	182 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	423 —	422 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2043	2046
„ „ rządowéj	277 50	276 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 50	159 —
„ „ Pardubickiéj	119 50	119 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	238 —	237 —
„ „ Galicyjskiéj	167 75	168 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Discont o miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 50	116 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 75	116 70
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 90	116 75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 75	103 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	138 75	138 50
Paryż 100 franków	6	54 50	54 40

Waluty.		
Cesarskie korony	19 10	19 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 57
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto al marco	6 54	6 52
Napoleondory	11 3	11 —
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 60
Luidory	—	11 27
Suwereny angielskie	—	13 89
Imperyały rosyjskie	—	11 32
Srebro	138 —	137 75
„ kupony	138 —	137 65
Talary związkowe	2 7	2 6¼
Pruskie bilety kasowe.	2 7	2 6

Lwów 11 Listopada.		
Dukat holenderski	6 53	6 49
„ austryacki.	6 56	6 51
Półimperyał rosyjski	11 29	11 19
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 20	78 53
„ „ „ „ w mon. kon.	83 20	82 53
Oblig. indemn. bez kupon.	66 82	66 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 90	80 10

Warszawa 11 Listopada.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 75
Obligi skarbowe . . . . „	90 79	—
„ kupon	—	— 45⅝
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	15 —	14 98
„ kupon	—	— 22⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 9 Listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	73¼	—
Polskie bilety bankowe	85½	—
„ listy zastawne	—	84¾
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	102½
„ „ „ 3½%.	—	97½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 10 Listopada.		
Renta 3%.	69	5

Londyn 10 Listopada.	
Konsole	92⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 35 rano; — do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu — z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; — z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3 po południu; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. — do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 12 do 13 Listopada.

HOTEL ROSYJSKI. Antoni Gostkowski ob. z Królestwa. Leon Dunin Rzakowski literat ze Lwowa. Feliks Mściwujewski inż. z Warszawy. A. Haefler fabr. z Prus. Ludwik Karpiński ob. z Buczaczu.

Wyjechali: Edmund Zagórski ob. do Królestwa. Leon Dunin Rzakowski lit., Antoni Gostkowski ob. do Wiednia. A. Haefler fabr. do Prus. Jan Eissler kupiec do Morawy.

HOTEL SASKI. Ks. Kazimierz Buczkowski prob. z góry Ropczyckiéj. Ks. Pancz Floryan prob. z Sędziszowa. Ks. Dutka Michał prob. z Witkowic. Alfred Stojowski ob. z Topielnicy. Antoni Makomaski ob. z Królestwa. Bogdan Piątkowski z Miechowskiego.

Wyjechali: Feliks Benda, Homolaczowa Klementyna, Mieczysław Kozłowski ob. do Galicyi. Starke Henryk do Wiednia. Petrow dyr. komory do Michałowic. Homolacz Wilhelm do Galicyi. Feliks Ciszewski do Królestwa. Horodyski Tomasz do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Górecki Dr. med. z Kijowa. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika. Wirginia Roznerowa ob. z Francyi. Franciszek Eliasiewicz bud. z Tarnowa.

Wyjechali: Wincenty Lewandowski, Marya Chojecka wł. dóbr do Królestwa.

(Nadesłane).

Dnia 3 Września spaliły się p. W. R. dzierżawcy z Górek (około Mielca) 3 stodoły z całym tegorocznym zbiorem i szpichlerz, w którem znajdowało się świeżo namłócone zboże na jesienny zasiew. Zacni sąsiedzi bliżsi i dalsi współubiegali się w niesieniu pomocy, jedni bowiem przysłali zboża na zasiew, drudzy porozbierali bydło na zimę. Współczucie takie ogólne sprawiło dotkniętemu tém nieszczęściem p. W. R. wielką ulgę. Fakt ten zasługuje na wzmiankę, jako dowód niewygasłéj u nas gotowości i solidarności w niesieniu pomocy bliźniemu w nieszczęściu.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 18124] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla w własności miejskiéj nad brzegiem Wisły pod wsią Beszczem i na dolinie pod wsią Dąbiem w 1862 do wycięcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 22 Listopada 1861 w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IV o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya *in plus* za gotową zapłatę.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 31 Października. (1244-2-3)

Inseraty.

Wiadomość o spadku!

Umarł bezpotomnie na Wołyniu, w mieście powiatowem Krzemieńcu, niewiadomego pochodzenia *Alojzy Mazurkiewicz*, zostawiając około 200,000 złotych polskich majątku w kapitale.

Z pozostałych po nim dokumentów daje się widzieć, iż albo musiał być rodem, albo też przemieszkiwał będąc małoletnim w miasteczku Grodzisku cyrkułu Rzeszowskiego, gdyż ztamtąd oddany był na naukę do gimnazyum Przemyślskiego, jak poświadcza świadectwo wydane mu z tegoż gimnazyum roku 1818, w którem pomieniony Mazurkiewicz miał lat 20, a zatem rodził się roku 1798.

Wiadomo oraz, że w roku 1830 przybył na Wołyń za paszportem austryackim i tam w miasteczku Wiśniowcu w domu Hr. Mniszchów był nauczycielem.

Jeśli więc gdziekolwiek znajdują się krewni zmarłego Alojzego Mazurkiewicza, mający prawo do sukcesyi, niech się zgłoszą z prawnemi dowodami do Krzemienieckiego Powiatowego Sądu, dla odebrania spadkowéj należności. (1247)

Podpisana zawiadamia osoby życzące uczyć się tańczyć, iż udziela

lekcyj najnowszych tańców

salonowych jakoteż solo.

Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod L. 97.

(1225-3) ***Marya Parvi***, nauczycielka tańca

Poszukuje się majętności mniejszéj,

w dobréj glebie od 20 – 30,000 złr. albo posesyi większéj, również w dobréj glebie na którą można kilka tysięcy z góry zapłacić.— Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1238-2-8

Poszukuje się

DZIERŻAWY

w dobréj glebie, z budynkami w dobrem stanie, głównie dworu, z inwentarzem lub bez tegóż.

Bliższa wiadomość ustnie lub też listownie pod lit. **J. H.** w Administracyi „CZASU“. (1191-5-)

Ukończony Akademik,

mający paszport zagraniczny, poszukuje umieszczenia na wsi jako (1210)

GUWERNER.

Bliższa wiadomość u Portyera w Uniwersytecie przy ulicy św. Anny, ustnie lub na listy frankowane pod lit. M. N.

Poszukuje się natychmiast

zdatnego Piwowara.

Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu“* ustnie lub na listy frankowane pod cyfrą **K. W.**
(1248 1-3)

Uwiadomienie o porcelanie.

Istniejący od 25 lat przeszło

Skład porcelany J. Poya

w Wiedniu (Naglergasse Nr. 276)

znajduje się obecnie o 2 sklepy bliżéj w tym samym domu. całkiem na nowo urządzony i najlepiéj asortowany, poleca po jak najtańszych cenach najpiękniejsze wyroby porcelanowe, jako to:

Serwisy do kawy i herbaty w najnowszéj formie od 5 złr. i wyżéj
„ stołowe w najnowszéj formie na 6 osób od złr. 16, 18, 20 „ „
„ „ na 12 osób od złr. 23, 35 „ „

jak niemniéj różnego rodzaju koszyki na chleb i owoce, wazony na kwiaty, przyrządy do pisania, figury itp. zbytkowe artykuły, obok wszelkich zwykłych naczyń domowych i kuchennych

dla Traktyerni i Kawiarni

we wszelkiéj wielkości po osobnych cenach. (1216-3-7)

Drożdże prasowane w Tarnowie.

Niżéj podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, że obok swego głównego Składu parowéj mąki z młyna parowego ze Szczepanowic, urządził także na większe rozmiary jakoteż w małych ilościach sprzedaż (1117-7-9)

prasowanych wiedeńskich Drożdży codziennie świeżo nadsełanych.

Drożdże te słynne z ich przymiotów dobroci, trwałości i skuteczności, zasługują tem więcéj na pierwszeństwo przed innemi podobnemi wyrobami i na powszechną wziętość, o ile że cena tychże bardzo mierna, dla potrzeb piekarń i gorzelni szczególnie stosuje się.
Feliks Lord.

MYDŁO

Henr. Michauda w Paryżu do wywabiania plam z Sukien sztuka . . . . 15 ce.
Demarsona w Paryżu do mycia rąk migdałowe 9 łutów . . . . 35 „
Millyego w Wiedniu do Bielizny 1 funt wagi wiedeńskiej . . . . 31 „

w handlu Karola Hermann w KRAKOWIE. (1113-5-)

Niżéj podpisany zaopatrzywszy swój

Skład Węgli i Drzewa opałowego

na rogu ulicy Zwierzynieckiéj przy Plantach,

w węgle Laryszowskie, Brzęczkowskie i Jaworznickie, oraz drzewo bukowe, dębowe, brzozowe, sosnowe i gałązkowe, poleca się szanownéj Publiczności z wyprzedażą tegoż na sągi i cetnary po najumiarkowańszych cenach. (1219-3)

Konstanty Dziubanowski.

SKŁAD WĘGLA.

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój tak obficie zaopatrzony Skład

Węgli kamiennych,

tak w całych wagonach jakoteż na sągi lub centnary

w najlepszym gatunku.

Na żądanie uskutecznia się odwóz i zniesienie do piwnicy.

(1190-4 5) ***L. Heumann,***
naprzeciw Dworca kolei w domu p. Filippiego.

Sierotka pochodząca z domu obywatelskiego, licząca lat cztery, oddaną być by mogła przez opiekunkę wdowę *za własną* rodzicom nieposiadającym dzieci, z powodu licznéj familii własnéj i braku dochodów. (1195-3)
Bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“

Prawdziwy **Tłuszcz** **ECHTER BERGER DORSCH LEBERTRAHN von M. KROHM & COMP. in BERGEN in Original Bouteillen à 2 u. 1 fl. Ö. W.** Bergerowski **z wątroby** mięturowéj.

wyrobu **M. KROHM i Spółki w Bergen**

w oryginalnych butelkach po złr. 2 i złr. 1 w. a.

Podług relacyi *„Tygodnika Lekarskiego“* z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52. został tłuszcz ten z wątroby mięturowéj przez jednego z panów Chemików ck. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszéj jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Takowy utrzymują: **w Krakowie** Handel p. M. JAWORNICKIEGO, — **główny skład** zaś: w **Korneuburgu**: apteka p. KWIZDY, do którego się panowie Aptekarze i Kupcy względem przyjęcia Składu udać raczą. (1152-3-8)

Fortepiana, Pianina, Physharmonie, Meble żelazne i wyroby z cynku,

są do sprzedania, wynajęcia i zamiany w wielkim wyborze w handlu

KAZIMIERZA HENISZ.

Urządziwszy mój handel co do fortepianów tak co do ilości, jakoteż i jakości tychże na taką skalę, na jakiéj takowe tylko w pierwszych miastach widzieć można, zawiadamiam więc o tem szanowną P. T. Publiczność, a zarazem nadmieniam, iż za powzięty z mego handlu instrument bezpośrednio gwarantuję. Znanym obywatelom na raty pozbywam — Interesowani z prowincyi dosyć aby tylko zadatek nadesłali, a przy odbiorze resztę dopiero wypłacą. Za nieuszkodzenie i całkowitość przedmiotu, żeby i w najdalsze strony kraju i za granicą, handel bezpośrednio zaręcza, i w tym względzie wszelkim reklamacyom natychmiast zadosyć uczyni. Upraszam tylko szanownych interesowanych aby nadsełając zamówienia (spuszczając się w tym względzie na mój wybór) mianowicie na fortepiana, najłaskawiej nadmieniały, czy tenże ma służyć przeważnie do gry, czy do śpiewu, a tym sposobem będę mógł każdego w zupełności zadowolnić i zyskać to zaufanie którem się obecnie szczycę, a do utrwalenia którego na przyszłość, przedewszystkiem dążyć będę.

Handel mój nadto zaopatrzony został w wielki wybór mebli żelaznych, a mianowicie łóżek, o praktyczności których zupełnie się już przekonano. Wiele publicznych jak i prywatnych zakładów w naszym kraju temi się z mego handlu zaopatrzyły, jako to: Szczawnica, Krynica, Swoszowice, Ojców, zakłady naukowe WW. Bentkowskiego, Józefczyka, Klasztór PP. Wizytek i t. d. Będąc zaś współwłaścicielem fabryki w Wiedniu, jestem w stanie takowe po cenach bardzo niskich (mianowicie w partyi większéj) dostarczyć. Chcąc zaś stronom interesowanym, a mianowicie zakładom kąpielowym, naukowym, rządowym, hotelom, domom zajezdnym tak w mieście jak i na prowincyi lub zagranicą wszelki interes zemną umożebnić, oświadczam iż na najmniejsze raty czasowe w wypłacie, wszelki obstalunek przyjmuję. Nadto wielki wybór przedmiotów następujących:

Wanny do kąpania, Wanienki do kredensu, do moczenia nóg, dla dzieci nowonarodzonych, Sitzbady, Bidety, Miednice, Dzbanki, Konewki, Wiaderka, Huśtawki pokojowe, Fotele na biegunach, Fotele samoruchome dla chorych, Kląby na kwiaty i t. d.

Na każde żądanie dostarcza się wzór przedmiotu i cena tegóż, Łóżka żelazne z materacami miesięcznie wypożyczam,

W końcu spowodowany pewnemi okolicznościami publicznie oświadczam iż handel mój jest moją wyłączną własnością, niemam nikogo w kompanii, ani kogo przyjąć myślę, ani nie w komisie, ani kredycie, jestem tylko współwłaścicielem fabryki mebli żelaznych w Wiedniu.

Kraków w Listopadzie 1861 r. (1236-1-5)

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jej rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiej nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur“, jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała.“ — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swej własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie“ jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególnej zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jej skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jej ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira, doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (285-17)

Skład tej wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkewski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p. Schally.
„ w Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt apt.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipzchütz.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radzutz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółk. i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawet
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	330 03	+ 7 2	73	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 2'1	+ 9'3
	10	29 43	4 4	99	„ „	„ „			
13	6	28 77	4 0	99	„ „	pochmurno			

Zakład kuracyi wodą i gymnastyka w Kisielce

otwarty

jest przez całą zimę, równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pomyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i nadal podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą. (378-18-20)

Franciszek Medwey. *w Kisielce.*

85 — 85

F. GUMPLOWICZ

W KRAKOWIE

przy ul. Grodzkiéj N. 85,

ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności, swój nowo założony Skład

gotowéj Bielizny i PŁÓCIEN.

Utrzymuje także wielki Skład

Dywanów Angielskich, Plaidów, KOŁDER (jedwabnych, wełnianych i flanelowych), **KOCÓW** i t. p.

Połączony z tym Handlem

ZAKŁAD SZYCIA

przyjmuje wszelkie jak największe obstalunki i w najkrótszym czasie wykonywa.

Cenniki Bielizny (przeszło 150 rozmaitych gatunków), na żądanie *franco* się przesyłają. (999-6-)

85 — 85

Prawdziwe

Chińsko-Rosyjskie

HERBATY

w różnych gatunkach

czarną i kwiatową

mianowicie zaś: dla tęgości aromatu i doskonałego smaku, przez szanowną u mnie kupującą Publiczność polubioną,

Herbatę Czarną Superior

po 4 złr. 50 kr. (2 ruble 25 kop.) za funt wagi ciężkiej wiedeńs., lub za 4 oplombowane paczki poleca Handel

STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „Szara Kamienica.“

Obstalunki zamiejscowe natychmiast uskuteczniają się. — A zamówienia na **5 funtów**, *franco porto* odesłane będą. (1196-7)

(Nadesłane).

„Oesterreichische Zeitung“ zawiera w Nr. 109 następujący artykulik: „Los postępuje spiesznie;“ lecz może jeszcze spieszniej postępuje duch naszego czasu. Wszystko się teraz używa prędzéj jak pierwéj, wszystko się prędzéj zużywa, jak przedtem. Dla czegóż by włosy na naszéj głowie miały stanowić wyjątek? Jeżeli najtęższa pomada „MEDITRINA“ p. *M. Mally* w Wiedniu, (w **Krakowie** do nabycia w handlu p. **Józefa Jahna**) téj niedogodności skutecznie zapobiega, obowiązkiem jest publicystyki by to uwzględniła, a szczególniéj płci pięknéj, która tę własność jak najmniéj postradać sobie życzy, czarodziejski środek pana Mallego jak najmocniéj poleciła. (737-16-27)

Kit roslinny do zębów

składający się z samych części roślinnych. Zęby popsute tym kitem wypełniane dalszemu zepsuciu nie podlegają i ból zębów wstrzymanym bywa.

Cena jednej laseczki wraz z sposobem użycia 53 kr.

oraz

Balsam roślinny

środek najskuteczniejszy przeciw wszelkiemu darciu w członkach i reumatyzmowi.— Cena jednej flaszeczk wraz z instrukcyą 1 złr. 60 kr.

Skład główny:
u p. **A. Aleksandrowicza** w Krakowie.
„ „ **F. Kuberth** apt. w Rokiczanach. (932-6)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Czwartek dnia 14 Listopada 1861 r.

Karpaccy Górale.

Dramat w 4 Aktach przez Józefa Korzeniowskiego.

(Dodatek)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*